Nr 31. Kraków, 8 Lutego — Niedziela. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 lutego.

Czytamy w *Dile*: Z inicyatywy naszych posłów sejmowych odbyło się zeszłego czwartku zebranie mężów zaufania, celem złożenia komitetu przedwyborczego dla wyborów do Rady państwa. W zebraniu tem wzięli udział posłowie: Romańczuk, Leniński i Ochrymowicz. Reszta posłów wyraziła opinię swoją w pismach nadesłanych na ręce p. Romańczuka. Z zaproszonych mężów zaufania przybyli pp.: Wachnianin, Gerowski, Dymet, Bohdan Dziedzicki, Malinowski, Dr Ogonowski Aleksander i Emiljan, Pawlików, Fedorowicz, Dr Celewicz, Dr Szaraniewicz i Szwedzicki. Po krótkiej dyskusyi przyjęto następujący wniosek: 1) Rusini galicyjscy wezmą czynny udział w przyszłych wyborach do Rady państwa i 2) złożą *ad hoc* komitet z 16 członków. Na razie wybrano komitet z pięciu, do którego weszli Dr Szaraniewicz jako przewodniczący, X. Malinowski, Dr Aleks. Ogonowski, B. Dziedzicki i Romańczuk. Komitet ten ma się odnieść do „Rady ruskiej,“ i wraz z nią zawezwać obydwa ruskie stronnictwa do przedstawienia ze swojej strony członków do komitetu przedwyborczego. Komitet nowy będzie miał w ten sposób pełnomocnictwo do akcyi wyborczej, tak ze strony ruskich posłów sejmowych jakoteż „Rady ruskiej.“

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto w drugiem czytaniu ustawę kongrualną. Liczne wnioski, zmierzające do podwyższenia wymiaru kongruy dla poszczególnych krajów lub dla pewnych osób odrzucono, z wyjątkiem wniosku Klaicza, dotyczącego duchowieństwa parafialnego w Dalmacyi. Przedłożenie komisyjne zostało tedy niemal w całości przyjęte. Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek, nie zaś w poniedziałek, jak nam mylnie wczoraj zatelegrafowano. Na porządku dziennym obok trzeciego czytania ustawy kongrualnej, postawiono także nowelę o należytościach skarbowych.

O dalszym programie prac parlamentarnych pisze *Politik*: W obec powolnie wlokących się rozpraw w Izbie, stała się aktualną kwestya, czy sesya Rady państwa ma być zamkniętą przed Wielkanocą, czy nie. Utrzymują, że zgodzono się na zamknięcie sesyi przed Wielkanocą. Decydującą w tej mierze była okoliczność, że zaraz po Wielkiejnocy mają się rozpocząć rokowania z węgierskim rządem w sprawie odnowienia ugody, które podczas agitacyi wyborczej nie mogłyby się swobodnie toczyć. Rada państwa ma być tedy zamkniętą 24 marca. W obec tego rozpocznie się dyskusya budżetowa wcześniej, niż pierwotnie mniemano. Do końca sesyi czeka tedy Izbę nadzwyczaj wytężająca praca. Wielką wagę przywiązują podobno w kołach kompetentnych do tego, aby obok budżetu, ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectw, ustawy kongrualnej i noweli o należytościach skarbowych, załatwione także zostały wszystkie świeżo wniesione przedłożenia. Prezydent Smolka zamierza po ukończeniu dyskusyi budżetowej zwoływać codziennie posiedzenia, a ewentualnie nawet zarządzać i wieczorne posiedzenia. Dyskusya jeneralna nad nowelą o należytościach skarbowych ma potrwać cztery dni, a specyalna sześć dni.

W Tryeście zmarł onegdaj baron Scrinzi-Montecroce, dożywotni członek Izby panów. W rozprawach parlamentarnych brał on żywy udział, należąc do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a w delegacyach występował zawsze gorąco za podniesieniem marynarki wojennej. Zmarły przyczynił się też nie mało do przemysłowego wzrostu Tryestu.

W wiedeńskiem konserwatywnem centralnem Towarzystwie gospodarczem miał Lienbacher wykład o stronnictwach w Radzie państwa. We wstępie omawiał prelegent, który sam siebie nazywał dzikim, czynność Rady państwa i uskarżał się, że ustawa o niezgodności mandatu poselskiego mimo usiłowań konserwatystów, dotąd nie przyszła do skutku. — Ustawą tą ma być zabronione posłowi przyjmować posadę w towarzystwie zarobkowem, stojącem w związku z państwem. Lienbacher nazwał się gorliwym obrońcą niemieckiej narodowości, — co zgromadzenie przyjęło głucho i bez oklasków. Dopiero gdy w dalszym ciągu mowy przeszedł do partyi liberalnej i oświadczył, że partyę tę jak dotąd tak i na przyszłość zawsze będzie zwalczał, przyklasnęła mu publiczność.

Pester Lloyd omawia w obszernym artykule projekt reformy artyleryi austryackiej. Po przeprowadzeniu reformy zwiększy się artylerya austryacka na stopie wojennej o 70 dział. Będzie to ostatnim krokiem na polu reorganizacyi armii, której stan liczebny nie może na mocy istniejących ustaw uledz zmianie aż do r. 1889. *P. Lloyd* przewiduje chwilę, w której pomyślny stan finansów pozwoli zwiększyć pokojowy stan piechoty i kawaleryi.

W sejmie węgierskim odbyła się wczoraj dyskusya nad ustawą budżetową, wśród której przywódcy stronnictw opozycyjnych usiłowali przedstawić powody, dla których odmawiają budżetu obecnemu rządowi. Przy imiennem głosowaniu nad ustawą budżetową oświadczyło się 229 głosów za ustawą, 140 przeciw, a 80 nie było obecnych w Izbie. Prezes nie głosował. Ustawa budżetowa została tedy przyjętą większością 89 głosów za podstawę do dyskusyi szczegółowej, która się też zaraz na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęła i zapewne dziś ukończoną zostanie. We wtorek rozpocząć się ma jeneralna dyskusya nad reformą Izby wyższej. Już wczoraj zapisało się do głosu 21 mowców i to 7 za, a podwójnie tyle przeciw przedłożeniu. Do ostatnich należy między innemi Dezydery Szilagyi, który jak wiadomo przemawiał już dawniej za wyborem pewnej liczby członków Izby wyższej przez komisye municypalne; Daniel Iranyi, który w miejsce Izby wyższej pragnie utworzenia pewnego rodzaju senat i baron Andreanszky, nominalny przywódzca stronnictwa antisemickiego.

Odbywająca się od kilku dni w Budapeszcie konferencya Serbów, zamknięta została wczoraj i przyjęła następujące, podpisane przez posłów narodowości serbskiej rezolucye: 1) Podpisani posłowie narodowości serbskiej uważają prawo państwowe krajów Korony św. Szczepana, a mianowicie zawarte między Węgrami i Austryą, tudzież między Węgrami, Kroacyą i Slawonią ustawy ugodowe, za podstawę ich politycznego stanowiska i działalności. 2) Podpisani życzą sobie na zasadzie zdobytej drogą historycznego rozwoju i prawnie zabezpieczonej narodowo-kościelnej autonomii, aby przy ostatecznem uregulowaniu autonomicznych instytucyj przez powołane do tego czynniki, wprowadzoną została harmonia między interesami grecko-wschodniego kościoła i ludności. — Dla dalszego rozwoju wspólnej działalności uchwalono wydawać w Budapeszcie samodzielny, codziennie wychodzący organ na zasadzie subskrybowanych akcyj. Do moralnego i materyalnego poparcia tego przedsiębiorstwa wezwanym zostanie cały serbski naród.

W czasie obrad w sejmie pruskim nad podniesieniem pensyj nauczycieli ludowych, poparło Koło polskie wniosek Schmidta z Żegania i bar. Zedlitza o emerytury dla tychże nauczycieli. X. Dr Stablewski popierając w przemowie swej ten wniosek w imieniu Polaków, zaznaczył z przyciskiem następujące dwie rzeczy: 1) nauczyciele w dzielnicach polskich zużywają daleko prędzej swe siły w służbie rządu, gdyż zniewoleni są do bardzo uciążliwego uczenia dzieci polskich w zupełnie niezrozumiałym dla nich języku, mają więc tem większe prawo do emerytury, która winna być prawnie uregulowaną i niezależną od łaski lub niełaski inspektorów; 2) koszta emerytury winien, mianowicie w polskich dzielnicach, ponosić rząd, a nie gminy, gdyż rząd zabrał w tych dzielnicach znaczny fundusz edukacyjny.

Nordd. Allg. Ztg oburza się na oświadczenie wolnomyślnego Broemel, który będąc wybranym sprawozdawcą komisyi parowcowej, oświadczył, że chcąc rzecz wyczerpująco i dokładnie przedstawić, nie będzie mógł prędzej sprawozdania swego przedłożyć do zatwierdzenia komisyi, jak za cztery tygodnie. — *Nordd. Allg. Ztg* uważa to za chęć odwleczenia sprawy, i rozwodzi się nad tem, że odrzucenie wniosku o subwencyach parowcowych uważaćby musiały Rząd i Rada związkowa za protestacyą przeciw polityce kolonialnej, aby paraliżowało dotychczasowe usiłowania. Jest to już głos do wyborców zwrócony.

W sprawie egipskiej donosi korespondent paryski do *Neue fr. Presse*, że wogóle usposobienie mocarstw dąży do zgodnego załatwienia tej sprawy, i dlatego czynią sobie nawzajem dużo koncesyi. Najtrudniej było skłonić Rosyą do przyjęcia wspólnej gwarancyi za dług, ale w końcu uległa. Włochy czekają widać aż sprawa zupełnie dojrzeje, żeby się do gotowych już postanowień przyłączyć. Najtrudniejszem może będzie pozyskanie przyzwolenia parlamentu angielskiego na te koncesye rządu angielskiego, które nadają sprawie tej charakter międzynarodowy.

Oprócz tego poruszoną została w rokowaniach między mocarstwami także sprawa kanału Sueskiego, a mocarstwa zgadzają się na to, że powinna zostać uregulowaną osobnym aktem międzynarodowym. Anglia obmyśliła tu jednak sposób rozwlekłej procedury, mogącej odroczyć sprawę tę jeszcze na bardzo długo. Konferencya *ad hoc* zwołana, ma sprawę tę ostatecznie załatwić, poprzedzić ją ma jednak wstępna konferencya konsulów w Egipcie, której dodani mają być znawcy specyalni. Ma ona przygotować i opracować pierw cały materyał, który za podstawę do obrad przyszłej konferencyi mocarstw ma posłużyć.

W konferencyi afrykańskiej złożył reprezentant Turcyi deklaracyę, że na formalności uprawniające nowe okupacye, Porta zezwala z wyraźnem zastrzeżeniem, że jej posiadłości na północnem i wschodniem wybrzeżu Afryki, żadnym okupacyom mocarstw europejskich ulegać nie mogą.

W Izbie deputowanych parlamentu włoskiego chciało kilku deputowanych zaraz po odebraniu wiadomości o upadku Chartumu, interpelować Manciniego, o ile to na unicestwienie umowy z Anglią wpłynąć może. Mancini wyperswadował im jednak w prywatnej pogadance ten zamiar, dowodząc, że publiczna dyskusya nad obecnem położeniem tylko na pogorszenie go wpłynąćby mogła.

Times rozwodzi się nad zgubnym wpływem, jaki upadek Chartumu wywrze na całym wschodzie na niekorzyść Anglii. Boją się tego i inne dzienniki i dla tego doradzają spieszną koncentracyę rozpierzchłych dziś oddziałów w jednem miejscu bezpiecznem, w którem by wytrwać mogły aż przyjdzie stosowna ilość wojsk z Indyj i drogą od Suakinu przez Berber pospieszy naprawić rzecz całą i przywrócić nadwątlony urok imienia Anglii.

Czy Chartum upadło przez zdradę, czy skutkiem przewagi sił natarczywie nań nastających, o to mniejsza, dość, że się znajduje w rękach nieprzyjaciela. Stwierdza to źródło zupełnie wiarogodne — telegram samego Wolseleya. Względem losu samego Gordona, telegram ten rzucił tylko domysł, „że się zapewne dostał do niewoli.“ Mógł też i poledz, a jeźli żyje, zależy od łaski nieprzyjaciela, na którego wspaniałomyślność zanadto liczyć nie można.

Śmierć jego mogłaby sprowadzić nagły upadek gabinetu Gladstona, a tem samem i bardzo znaczące zmiany na całej linii wielkich kwestyj, jakie dziś stoją na porządku dziennym polityki europejskiej.

Upadku gabinetu Gladstona spodziewać się zaś można po niezmiernem wrażeniu, jakie telegram Wolseleya sprawił we wszystkich warstwach ludności angielskiej. Zaraz po odebraniu go, gabinet zebrał się na wielką radę ministeryalną. Dzienniki opozycyjne i niezależne odezwały się wspólnym chórem jednomyślnej nagany z powodu zwlekania wyprawy. Zaniepokojona ludność oblega, od chwili, kiedy wieść ta gruchnęła w Londynie, tłumami bióra redakcyj wszystkich dzienników, aby się jak najśpieszniej dowiedzieć o każdym nowym szczególe tej katastrofy, przerażającej umysły angielskie.

To w Anglii zły symptom i złowroga wróżba dla rządzącego gabinetu.

Wrażenia, jakie sprawiła wiadomość o upadku Chartumu, nie zatrą zapewne i nie złagodzą dalsze wiadomości o losach kolumny najbliżej Chartumu stojącej. Na nią zwalą się teraz te tłumy, które Gordon wstrzymywał samą obecnością swą w Chartumie. Dotychczasowe telegramy zawierają w tej mierze wiadomości mętne i niedokładne, a jednak dużo już z nich złego wynika. Wilson znajdował się w niebezpieczeństwie życia i z rozbitego parowca na wyspę schronić się musiał, zkąd go miano dopiero ratować. Wzmianki o zamierzonym odwrocie kolumny Stewarta, same przez się już zapowiadają rzeczy straszliwe. Odwrót wobec liczebnie tak wielkiej przewagi dzikich tłumów, zagrzanych świeżem powodzeniem, to rzecz niełatwa do uskutecznienia. A cóż się stanie z tym wielkim lazaretem rannych, któregò zabrać nie można? Zgroza przejmie każde serce angielskie na samą myśl, że go trzeba będzie na pastwę srogiego rzucić nieprzyjaciela.

W cóż się dalej obróci całe misterne obmyślenie środków, których wspólny skutek miał przynieść zbawienie Gordonowi i reszcie załóg egipskich w Sudanie?

Wyprawa Earla do Berberu, kooperacya włoska i abissyńska, które nietylko odsiecz wszystkich załóg, ale i zapewnienie bliższego i mniej uciążliwego powrotu wojsk drogami ku morzu Czerwonemu miały na celu, wszystko to traci teraz niemal racyę bytu i właściwą podstawę dalszego działania.

Dzienniki angielskie dopominają się wprawdzie gwałtownie ściągnięcia znacznych sił wojskowych z Indyi do Suakimu, i wymierzenia stanowczego ciosu na Sudan. Jestto żądanie spóźnione i niezupełnie racyonalnie pojęte, bo w głąb pustyni nie można pchać mas wielkich bez stosownych przygotowań do transportu żywności, które długiego potrzebują czasu; nie wymierza się też nagłych ciosów na nieprzyjaciela tak ruchomego, jak zastępy sudańskie, które dziś są w pewnym punkcie, a jutro szukać trzeba rozpierzchłych po tajnych szlakach pustyni, im tylko samym znanych. Ile zaś transport potrzeb i rynsztunków wojennych Nilem, wymaga zachodów i trudu, pokazuje się z mozolnego pochodu jenerała Earle wzdłuż rzeki do Berberu.

A jeźli, mimo tych przeszkód oczywistych, które najlepiej zwalczyćby mogła Turcya, imponująca tam powagą Kalifa, przyjdzie do przedsięwzięcia kampanii na większe rozmiary, to pytanie, czy zadanie to spełniać już będzie obecny gabinet i dalsze pytanie, czy następującemu po nim rządowi będzie na rękę kooperacya włoska, i obiecana za nią nagroda, która nie miała się podobno ograniczyć na pasie wybrzeża od Massawy do cieśniny Bab el Mandeb sięgającego, ale w dalszym widoku i na trypolitańskie dzierżawy rozciągnąć. Widoki te okazać się mogą teraz złudnemi jak fata morgana.

Ze sposobu, w jaki się *Fremdenblatt* o akcyi włoskiej na morzu Czerwonem wyraża, podnosząc sprzeczność między oświadczeniem Manciniego w Izbie deputowanych, gdzie powiedział, że prawa obcych mocarstw będą jaknajskrupulatniej szanowane, a pogwałceniem praw Porty, przez zajmowanie ziem pod jej zwierzchnictwem zostających, wynika, że żądania Porty znajdą u mocarstw europejskich silne poparcie, które tem bardziej będzie musiało wpłynąć na powstrzymanie zapędów włoskiej polityki, że i Anglia, na której pomoc w innym razie Włochy liczyćby mogły, bę-

---

POTOP

(29) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Po dłuższej naradzie postanowiono nie odpowiadać i czekać, co się stanie. Nie czekano już długo. W sobotę dnia 24 lipca straże dały znać, że całe wojsko szwedzkie ukazało się naprzeciw Piły. W obozie zawrzało, jak w ulu wilją wyroju. — Szlachta siadała na koń, wojewodowie przebiegali szeregi, wydając sprzeczne rozkazy, aż dopiero pan Władysław wziął wszystko w ręce i przyprowadziwszy do porządku, wyjechał na czele kilkuset ochotników, by popróbować harców za rzeką i ludzi z widokiem nieprzyjaciół oswoić.

Szła z nim jazda dość ochotnie, bo harce składały się zwykle z szeregu walk prowadzonych niewielkiemi kupami lub pojedynczo, a takich walk ćwiczona w sztuce robienia szablą szlachta nie lękała się wcale — Wyszli więc za rzekę i stanęli w obliczu nieprzyjaciela, który zbliżał się coraz bardziej i czerniał długą linią na horyzoncie, jakoby bór świeżo z ziemi wyrosły. Rozwijały się więc pułki konne, piesze, ogarniając coraz szerszą przestrzeń. Szlachta spodziewała się, że lada chwila sypną się ku niej harcownicy, rajtarzy, ale tymczasem nie było ich widać. Natomiast na wzgórzach, odległych o kilkaset kroków, zatrzymały się niewielkie kupki, w których widać było ludzi i konie — i poczęły kręcić się na miejscu, co ujrzawszy pan Skoraszewski, zakomenderował bez zwłoki:

— Lewo — w tył!

Ale jeszcze nie przebrzmiał głos komendy, gdy na wzgórkach wykwitły długie białe smugi dymu i niby ptastwo jakieś przeleciało ze świstem między szlachtę, potem huk wstrząsnął powietrzem, a jednocześnie rozległy się krzyki i jęki kilku rannych.

— Stój! — krzyknął pan Władysław.

Ptastwo przeleciało po raz drugi i trzeci — i znów świstowi zawtórowały jęki. — Szlachta nie usłuchała komendy naczelnika, owszem ustępowała coraz szybciej, krzycząc i pomocy niebieskiej wzywając — następnie oddział rozprószył się w mgnieniu oka po równinie i ruszył skokiem ku obozowi. Pan Skoraszewski klął — nic nie pomogło.

Zegnawszy tak łatwo harcowników Wittenberg, posuwał się dalej, aż wreszcie stanął naprzeciw Ujścia, wprost przed szańcami, bronionemi przez szlachtę kaliską. — Polskie armaty poczęły grać w tejże chwili, ale zrazu nie odpowiadano na owe salwy ze strony szwedzkiej. Dymy układały się spokojnie w jasnem powietrzu w długie pasma, rozciągające się między wojskami, a przez luki między niemi, widziała szlachta pułki szwedzkie piechoty i jazdy, rozwijające się ze straszliwym spokojem, jakgdyby pewne zwycięztwa. Na wzgórzach zataczano armaty, podsypywano szańczyki, słowem nieprzyjaciel szykował się, nie zwracając najmniejszej uwagi na kule, które nie dolatując do niego, obsypywały jeno piaskiem i ziemią pracujących przy szańczykach. Wyprowadził jeszcze pan Stanisław Skrzetuski dwie chorągwie Kaliszanów, chcąc śmiałym atakiem zmieszać Szwedów, ale nie poszli ochotnie: oddział rozciągnął się zaraz w bezładną kupę, bo gdy odważniejsi parli konie naprzód, tchórzliwsi wstrzymywali je umyślnie. Dwa pułki rajtaryi, wysłanej przez Wittenberga, po krótkiej walce, spędziły z pola szlachtę i gnały pod obóz. Tymczasem zapadł mrok i zakończył bezkrwawą walkę.

Strzelano jednak z dział aż do nocy; poczem strzały umilkły, ale w obozie polskim podniosła się taka wrzawa, że słychać ją było na drugim brzegu Noteci. Powstała ona naprzód z tego powodu, że kilkuset pospolitaków próbowało wymknąć się w ciemnościach z obozu. Inni, spostrzegłszy to, poczęli grozić i nie puszczać. Brano się do szabel. Słowa: „albo wszyscy, albo nikt!“ znowu przelatywały z ust do ust. Lecz z każdą chwilą stawało się prawdopodobniejszem, że ujdą wszyscy. Wybuchło wielkie niezadowolenie z wodzów: „Wysłano nas z gołemi brzuchami przeciw armatom!“ wołali pospolitacy. Oburzano się również i na Wittenberga, że nie szanując zwyczajów wojennych, przeciw harcownikom nie harcowników wysyła, ale z armat ognia do nich niespodziane każe dawać. „Każdy poczyna sobie, jak mu lepiej — mówiono — ale świńskiego to narodu obyczaj, czołem do czoła nie stanąć.“ Inni rozpaczali otwarcie. „Wykurzą nas ztąd, jak jażwca z jamy“ — mówili desperaci. „Obóz źle zatoczony, szańce źle usypane, miejsce do obrony nie stosowne.“ Od czasu do czasu odzywały się głosy: „Panowie bracia! ratujcie się!“ A inne wołały: „Zdrada! zdrada!“ — Była to noc straszna: zamieszanie i rozprzężenie wzrastało z każdą chwilą; rozkazów nikt nie słuchał. Wojewodowie potracili głowy i nie próbowali nawet przywrócić ładu. Niedołęztwo ich i niedołęztwo pospolitego ruszenia okazywało się jasno jak na dłoni. — Wittenberg mógłby był tej nocy wziąść wstępnym bojem obóz z największą łatwością.

Nastał świt. Dzień czynił się blady, chmurny i oświecił chaotyczne zbiorowisko ludzi upadłych na duchu, lamentujących, w znacznej części pijanych, gotowszych na hańbę niż na walkę. Na domiar złego Szwedzi przeprawili się nocą pod Dziębowem na drugą stronę Noteci i otoczyli obóz polski. Z tej strony nie było prawie wcale szańców i nie było z za czego się bronić. Należało otoczyć się wałem bez straty chwili czasu. Skoraszewski i Skrzetuski zaklinali, by to uczyniono, ale nikt już nie chciał o niczem wiedzieć. — Wodzowie i szlachta mieli na ustach jedno słowo: „paktować!“ Wysłano parlamentarzy. W odpowiedzie przybył z obozu szwedzkiego świetny orszak, na czele którego jechali: Radziejowski i jenerał Wirtz, obaj z zielonemi gałęziami w ręku.

Jechali ku domowi, w którym stał wojewoda poznański, ale po drodze zatrzymywał się Radziejowski wśród tłumów szlachty, kłaniał się gałęzią i kapeluszem, uśmiechał się, witał znajomych i mówił donośnym głosem:

— Mości panowie, bracia najmilsi! nie trwóżcie się! Nie jako wrogowie tu przybywamy. Od was samych zależy, by kropla krwi więcej nie była wytoczona. Jeśli chcecie zamiast tyrana, który nastaje na wolności wasze, który o *dominium absolutum* zamyśla, który ojczyznę do ostatniej zguby przywiódł, jeśli chcecie, powtarzam, pana dobrego, wspaniałego, wojownika tak niezmiernej sławy, że na samo imię jego pierzchną wszyscy nieprzyjaciele Rzeczypospolitej — to oddajcie się w protekcyę Najjaśniejszemu Karolowi Gustawowi. Mości panowie, bracia najmilsi! oto wiozę ze sobą poręczenie wszelkich swobód waszych, waszej wolności, religii. Od was samych ocalenie wasze zależy. Mości panowie! Najjaśniejszy król szwedzki podejmuje się przytłumić rebelię kozacką, zakończyć wojnę litewską, i on jeden to uczynić potrafi. Ulitujcie się nad ojczyzną nieszczęsną, jeśli nad sobą nie macie litości.

Tu głos zdrajcy zadrgał, jakoby łzami przyduszony. Słuchała szlachta w zdumieniu; gdzieniegdzie rzadkie głosy zakrzyknęły: „Vivat Radziejowski, nasz podkanclerzy!“ — a on przejeżdża dalej — i znów się kłania nowym tłumom i znów słychać było jego tubalny głos: „Mości panowie, bracia najmilsi!“ Na koniec obaj z Wirtzem i całym orszakiem znikli w domu wojewody poznańskiego.

Szlachta stłoczyła się przed domem tak ciasno, że po głowach można było przejechać, bo czuła to i rozumiała, że tam, w tym domu, toczy się sprawa nietylko o nią, ale i o całą Ojczyznę. Wyszli słudzy wojewodzińscy w szkarłatnych barwach i poczęli zapraszać poważniejszych „personatów“ do środka. Ci weszli skwapliwie, za niemi wdarło się kilku mniejszych, a reszta stała pod drzwiami, tłoczyła się do okien, przykładała uszy nawet do ścian.

Milczenie panowało w tłumach głębokie. Stojący bliżej okien słyszeli od czasu do czasu gwar donośnych głosów, wydobywający się z wnętrza izby, jakoby echa kłótni, dysput, sporów... godzina upływała za godziną — końca tej naradzie nie było!

Nagle drzwi wchodowe otworzyły się z trzaskiem i wypadł z nich pan Władysław Skoraszewski.

Obecni cofnęli się w przerażeniu.

Ten człowiek zwykle tak spokojny i łagodny, o którym mówiono, że rany mogły się goić pod jego ręką, wyglądał teraz strasznie. Oczy miał czerwone, wzrok obłąkany, odzież rozchełstaną na piersiach; obu rękoma trzymał się za czuprynę, i tak wpadłszy, jak piorun, między szlachtę, krzyczał przeraźliwym głosem:

— Zdrada! morderstwo! hańba! — jesteśmy Szwecyą już, nie Polską. Matkę tam mordują w tym domu!

I począł ryczyć okropnym, spazmatycznym płaczem — i rwać włosy, jak człowiek, który rozum traci. Grobowe milczenie panowało dokoła. Straszne jakieś uczucie ogarnęło wszystkie serca. — Skoraszewski zaś zerwał się nagle, począł biegać między szlachtą — i wołać głosem najwyższej rozpaczy:

— Do broni! do broni! kto w Boga wierzy! do broni! do broni!

Wówczas jakieś szmery poczęły przelatywać po tłumach, jakieś szepty chwilowe, nagłe, urwane, jak pierwsze uderzenia wiatru przed burzą. Wahały się serca, wahały umysły, a w tej rozterce powszechnej uczuć tragiczny głos wołał ciągle:

— Do broni! do broni!

Wkrótce zawtorowały mu dwa inne: pana Piotra Skoraszewskiego i pana Skrzetuskiego — za nimi nadbiegł i Kłodziński, dzielny rotmistrz powiatu poznańskiego.

Coraz większe koło szlachty poczęło ich otaczać. Czynił się naokoło szmer groźny, płomienie przebiegały twarze i strzelały z oczu, trzaskano szablami. — Władysław Skoraszewski opanował pierwsze uniesienie i począł mówić, ukazując na dom, w którym odbywała się narada:

— Słyszycie mości panowie, oni tam ojczyznę zaprzedają, jak judasze, i hańbią. Wiedzcie, że już nie należym do Polski. Mało im było wydać w ręce nieprzyjaciela was wszystkich, obóz, wojsko, działa. Bogdaj ich zabito! oni jeszcze podpisali w swojem i waszem imieniu, że wyrzekamy się związku z ojczyzną, wyrzekamy się pana, że cała kraina, grody warowne i my wszyscy, będziem po wieczne czasy do Szwecyi należeć. Że się wojsko poddaje, to bywa; ale kto ma prawo ojczyzny i pana się wyrzekać?! kto ma prawo prowincyę odrywać?!... z obcymi się łączyć, do innego narodu przechodzić, krwi własnej się wyrzekać?! Mości panowie, to hańba, zdrada, morderstwo, paricydyum!... Ratujcie ojczyznę, panowie bracia! Na imię Boga! kto szlachcic, kto cnotliwy! ratunku dla matki! Życie dajmy, krew wylejmy! Nie chciejmy być Szwedami, nie chciejmy, nie chciejmy!... Bogdaj się nie rodził, kto krwi teraz poskąpi!... Ratujmy matkę!!

— Zdrada! — krzyknęło już kilkadziesiąt głosów. — Zdrada! rozsiekać!

dzie teraz sama w niemałych nietylko wewnętrznych, ale i zewnętrznych kłopotach.

Dla Anglii bowiem powodzenie, jakiego doznał Mahdi przez to, że mu się udało zająć miejsce strategiczne tak ważne, jak Chartum, jest nietylko wojskową, ale więcej jeszcze polityczną klęską. Pociągnie to za sobą znaczne osłabienie tego uroku, jaki potęga brytańska posiadała dotąd w świecie muzułmańskim, a klęska w Sudanie poniesiona, może się odbić przykrem bardzo dla niej echem nietylko w Egipcie, ale nawet i w Indyach.

Znajdujemy w *Słowie* warszawskiem następujący godny uwagi artykuł:

„Cóż Hekubie do mnie, a mnie do Hekuby?“ — Słusznie bardzo radzi pewien poważny publicysta, odpowiadać temi słowy wszystkim tym, którzy w konwencyi odnoszącej się do wzajemnej extradycyi przestępców politycznych, zawartej między Niemcami a Rosyą, upatrują tendencyjnie nowy środek surowości skierowany przeciw polonizmowi.

Konwencya będąca w mowie, znana zresztą czytelnikom naszym z dosłownego brzmienia, zawartą została specyalnie przeciw knowaniom anarchistów! Pytamy więc, cóż za stosunek łączyć nas może z anarchistami a anarchistów z nami? Zkądże pewne organa prasy zagranicznej przychodzą do śmiesznego wniosku, że dzisiejsza konwencya jest po prostu odnowieniem dawnych kartelów, dotyczy zatem w pierwszej linii Polaków? Przecież dawny kartel mówił o zbiegach wojskowych i zbrojnych powstańcach, dzisiejsza zaś konwencya mówi przedewszystkiem o skrytobójcach i wogóle o ludziach posługujących się dynamitem! Jakiż więc zachodzić tu może łącznik z polskością, której wszelkie idee i zasady, wręcz i kategorycznie sprzeciwiają się programowi anarchistów, zaprzeczających stanowczo temu, co my właśnie najsilniej afirmujemy: religię, narodowość, rodzinę, indywidualność, ciągłość historycznego rozwoju!

Na stworzenie grupy spiskującej w imię anarchii i przewrotu złożyły się prawdopodobnie wszystkie narody Europy, być zatem może że zabłąkał się tam jeden lub drugi Polak. Podawać jednak anarchizm za produkt specyalnie polski, nie ośmielił się dotąd żaden z wietrzycieli domniemanych polskich spisków i intryg, byłoby to bowiem zbyt hazardownem kompromitowaniem i tak już aż nazbyt nadużytych poduszczań i fałszywych denuncyacyi.

Konwencya zawarta przeciw spiskującym na coraz większą skalę anarchistom i dynamitardom, nietylko pozbawioną jest wszelkiego związku z polskością, ale nawet z tym odłamem socyalizmu, który głosząc swe zasady z podniesioną przyłbicą z profesorskiej katedry, z poselskiej trybuny, z pism publicznych i dzieł naukowych, domaga się pewnych i do pewnego stopnia racyonalnych ekonomicznych reform. Konwencya ma, jak już powiedzieliśmy, swoje specyalne cele — czy je zaś osiągnie, to nam zgoła nic do tego i zahaczać się o nią w jakikolwiek sposób nie widzimy ani potrzeby, ani zasady.

Państwo, stojąc na straży porządku społecznego, ma prawo i obowiązek chwytać się wszelkich środków ku zabezpieczeniu porządku tego służyć mogących. Lepiej jest zapewne, gdy to państwo, zsolidaryzowane ze społeczeństwem i Kościołem, zespolone z kierunkami publicznego życia, a wolne od koszlawiących istotę rzeczy okularów pochodzących z biurokratycznej fabryki, zagnieżdżeniu się zła zapobiegać umie i nie potrzebuje potem udawać się do represyi. Gdy jednak stało się inaczej, to niechże sobie działa według upodobania, my specyalnie mięszać się do tego nie mamy ani racyi, ani prawnego tytułu.

Artykuły konwencyi wywołały wprawdzie dość surowe krytyki, ze strony nawet tak niepodejrzanej lojalności dzienników jak np. *Voss*, jak stara *Presse* i wielu tym podobnych; artykuły te stoją też w sprzeczności z zasadami wyłożonemi przez najznakomitszych profesorów prawa publicznego, jak np. Roberta von Mohl, Bluntschlego, von Holtzendorfa i innych. Ale cóż nas to wszystko obchodzić może?! Nas, którzy staliśmy się kopciuszkiem Europy!

Nasza rola jest zupełnie inną: Strzedz się bacznie a gorliwie, aby żadne względy, żadne zwątpienia, żadne rozpacze, żadne zjadliwe prowokacye, nie pędziły nawet jednostek do anarchicznego obozu...

Pełni ufności i wiary w Opatrzność przestrzegać powinniśmy, aby każdy z nas wytrwał mężnie i z godnością na stanowisku raz przez społeczeństwo obranem i ze stanowiska tego, żadnym nieczystym siłom wyrugować się nie dozwolił...

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 6 lutego.

⊙ Bardzo ciekawe wiadomości nadchodzą tu z Zofii, świadczące mianowicie, jak bacznie i nieustannie pilnuje Rosya, żeby wyłączność, nie już wpływu, ale władania swojego w Bułgaryi utrzymać. Sobranie uchwaliło, pomimo intryg radykałów z jednej, konserwatystów z drugiej strony, budowę kolei Zaribrod-Zofia-Vacarel. Rosya dokłada teraz starań, żeby i budowę i ruch tej kolei dostać w swoje ręce, choć ma to być kolej państwowa.

Na żądanie Rosyi musi maleńka Bułgarya ponosić ogromne ciężary. Rosyjski minister wojny spowodował powiększenie wojska o 1000 ludzi, oraz nadzwyczajne wydatki na działa, na łódź torpedową, na założenie w Ruszczuku portu wojennego. Przyda się to wszystko zapewne kiedyś — komuś. Opozycya mieszana, która ciągle przeciw Karawelowowi intryguje, na razie przycichła. Nie udało jej się obrad sobrania udaremnić przez skandale, a nadto mityngi, nader liczne, zwoływane przez przeciwników gabinetu, — które wysyłały deputacye do konaku, otrzymały od księcia stanowcze oświadczenie, że gabinet posiada jego zupełne zaufanie, oraz że Bułgarya co do kolei żelaznych dopełni wszelkich przez Europę nałożonych jej obowiązków.

Pisałem już niegdyś, jak się Rosya na górze Athos fortyfikuje za pomocą klasztorów i klasztornych budynków. Pomysł ten najnowszy, uznany został widocznie za praktyczny, gdyż systematycznie jest przeprowadzany.

W porcie Eleutheropolis przy Cavalla powstał również rosyjski klasztor. Mnisi, którzy często się zmieniają, są to prawie sami młodzi ludzie, inżynierowie i topografowie. Prowianty dla nich przychodzą stale drogą wodną z Rosyi, gdyż rzekomy klasztor nie mógłby wyżyć z dochodów gruntów, które posiada. — Magazyny klasztorne nad brzegiem są poprostu twierdzami. Niema w klasztorze ani jednego Greka, ani Turka, cała służba sprowadzona jest z Bułgaryi, osadzona koło klasztoru i tworzy się z niej gmina bułgarska. Nawet ajent konsularny rosyjski z płacą 1500 rubli został w Cavalla ustanowiony, lubo tam ani jeden poddany rosyjski nie mieszka. W traktacie San Stefano był przewidziany port bułgarski na morzu Egiejskiem; ten nadbrzeżny, ufortyfikowany klasztor posłuży kiedyś do tego. Powiedział jeden Rosyanin, znawca stosunków, że na Wschodzie od wieków jest rosyjska maszyna *montée*; można jej ruch czasami zwolnić, jak to niby teraz ma miejsce po Skierniewicach, lecz nie można maszyny demontować.

Z Bośni nadchodzą stale pomyślne wiadomości. Przemysłowcy zaczynają coraz liczniej tam osiadać; powstają dwie nowe fabryki, młyn parowy i gorzelnia. Redemptoryści, wydaleni z Niemiec, obejmują administracyę wielkich dóbr i mają założyć seminaryum wychowawcze. Osadnicy ciągle przybywają z Austryi i Niemiec. — Co do tych ostatnich byłaby może nakazaną ostrożność.

Upadek Chartumu powitały giełdy haussą. Tłumaczą to tem, że Berlin w finansach obecnie prym trzyma, a Berlinowi kłopoty angielskie są na rękę.

Wczoraj była huczna zabawa u komenderującego jenerała Bauera. Jest on ożeniony z Polką ze Lwowa, bywa z małżonką na polskich wieczorkach mazurowych, a wczoraj wśród towarzystwa przeważała młodzież i język polski; tańczono też dwa mazury. Zabawę zaszczycili swoją obecnością arcyksiążę Rudolf i arcyks. Stefania, której tam zostały przedstawione pp. Dunajewska i Ziemiałkowska.

Najj. Pan postanowieniem z 3 lutego b. r. nadał naczelnikowi urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Stanisławowie Grzegorzowi Kamienczanuł Theodorowiczowi z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan stałego spoczynku w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i skutecznej działalności służbowej tytuł cesarskiego radcy z uwolnieniem od taksy.

Upadek Chartumu.

Wypadki, które bądź poprzedziły upadek Chartumu, bądź współcześnie z nim i zaraz potem się odbywały, osłonięte są dotąd mgłą niezupełnej pewności i wymagają jeszcze zatwierdzenia, podajemy je jednak z obowiązku dziennikarskiego.

Kiedy kolumna Stewarta, zostająca teraz pod dowództwem Wilsona, stanęła pod Gubatem nad Nilem i tu okopywać się zaczęła, przybyły cztery parowce z Chartumu, które razem ze znajdującym się na nich oddziałem wojska oddały znakomite usługi kolumnie Stewarta, tak w czasie kiedy na okopujących się uderzali Arabi, których ogniem swym z rzeki miotanym odstraszali, jak i w czasie rekonesansu przeciw Metammeh, dotąd zaś są ważną pomocą w zaopatrywaniu okopanego obozu w żywność.

Dnia 24 postanowił Wilson puścić się na dwóch parowcach do Chartumu, celem zbadania rozstawienia wojsk Mahdiego wzdłuż Nilu i porozumienia się z Gordonem. W ciągu podróży przekonał się, że brzegi Nilu są wszędzie obsadzone przez wojska Mahdiego. W Halifiel zastali przybyli cztery działa Kruppa, z pod których ognia ledwo uszli, tak samo strzelano później do nich z dział z Modurmanu. Nierównie niebezpieczniejszym był dla nich ogień z wyspy Tuti od dawna w rękach arabskich zostającej i obwarowanej, ale minęli ją, szybko naprzód się posuwajac, bez doznania jakiegokolwiek uszkodzenia.

Za wyspą Tuti, panującą nad tą przestrzenią wód Nilowych, gdzie się obie odnogi łączą w jedno koryto, ujrzeli już Chartum leżące w samem rozwidleniu tych odnóg po stronie południowej. Dążyli więc prosto do wałów otaczających pałac gubernatora i łączący się z nim gmach misyonarski, w których się Gordon silnie obwarował, w mniemaniu, że się do przyjacielskiej zbliżają załogi, kiedy nagle ujrzeli na wałach Arabów, rozpoczynających do nich silny ogień z dział na nich ustawionych. Rozpoczęli więc szybki odwrót, mijając co prędzej wyspę Tuti i dalsze pozycye nieprzyjacielskie, kiedy raptem szybko z wodą płynące parowce zahaczyły o ryfy podziemne i rozbiły się o nie. Było to w pobliżu małej wysepki, na którą schronił się Wilson z swą załogą i odstrzeliwał się ztąd Arabom miotającym na niego silny ogień z obu brzegów. Nadpłynięcie drugich dwóch parowców, pozostawionych w Gubacie, wyzwoliło Wilsona, jak dodają dalsze wiadomości, z przykrego położenia.

W Anglii rozpuszczono dla uspokojenia wieść, że Gordon nie dostał się może jeszcze do niewoli; bronić on się bowiem jeszcze może w swej cytadeli. Wiadomość ta wymyśloną została niezręcznie, bo w Chartumie nie ma innej cytadeli, jak pałac gubernatora, połączony z gmachem misyjnym, otoczony wałem i dlatego czasem cytadellą zwany. Z wałów tej „cytadelli“ strzelali jednak już Arabowie do statków Wilsona, a wiadomości od załogi tych statków powzięte mówią nawet już wyraźnie o tem, że z parowców Wilsona dostrzedz można było częściowe zburzenie gmachów otoczonych wałem.

Domyślają się, że zajęcie Chartumu przez wojska Mahdiego nastąpiło między 24 a 26 stycznia. Padł on, jak mówią w Anglii, ofiarą patryotyzmu i poświęcenia swego dla kolumny Stawarta, której posłał część wojska i bardzo do obrony przydatne parowce, osłabiając się przez to zanadto. Reszty dokonać miała zdrada Faraza baszy. Zkąd ta wiadomość jednak dojść mogła Anglików, niewiadomo. Rzuconą ona pewno została tylko na domysł.

Odwrót Stewarta byłby w tej chwili bardzo niebezpiecznym, a w miejscu, gdzie się trzyma, stać długo nie może, bo wobec obsadzenia brzegów Nilu wojskiem Mahdiego i działami, pozostałe dwa parowce nie będą mogły służyć nadal do zaopatrywania obozu w żywność.

W Berlinie przypuszczają w bardzo szerokich kołach politycznych, że ów słynny telegram: *Chartum all right*: bez podpisu Gordona, tylko pieczęcią jego opatrzony, mógł pochodzić już od Mahdiego, który podstępem chciał zwabić słabą wyprawę na jego oswobodzenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lutego.

Nabożeństwo żałobne w drugą rocznicę zgonu ś. p. Józefa Szujskiego, zgromadziło dziś o 9ej w kościele św. Barbary przyjaciół i czcicieli tego męża, który zgonem swym w nauce, literaturze i życiu publicznem zostawił niczem niedającą się zapełnić próżnię. Mszę żałobną celebrował X. Eberhardt w asystencyi kilku kapłanów ze Zgromadzenia Jezusowego. P. Józefowa Szujska w dniu tym żałobnym przesłała 50 złr. na ręce prof. Zolla dla zawięzującego się Stowarzyszenia taniej i zdrowej kuchni dla młodzieży akademickiej.

— **Namiestnik Zaleski** udał się wczoraj wraz z małżonką swoją do Wiednia na pogrzeb swej ciotki baronowej Emingerowej, wdowy po Namiestniku Austryi Dolnej.

— **W spisie gospodyń** balu na dochód „Domu pracy,“ wypuszczono przez omyłkę panią profesorową Pareńską, a w spisie gospodarzy pp. Prezydenta Szlachtowskiego i naczelnika Szredera.

— **Krakowskie Towarzystwo łyżwiarzy** otwiera po kilku dniach przerwy jutro w niedzielę ślizgawkę na stawach obok ogrodu Botanicznego. Muzyka wojskowa przygrywać będzie ochoczym łyżwiarzom i łyżwiarkom od godziny drugiej po południu. Lód gruby i mocny.

— **Na bal na korzyść weteranów wojsk polskich**, który się odbył 4go b. m. nadesłali *po 10 złr.* pp.: Dr Adam Asnyk, p. E. Bakałowiczowa, prezes Baranowski, hr. Bniński, bar. Karol Czecz, JE. minister Dunajewski, Henryk Dolański, hr. W. Dembińska, Karol Fritsch, p. z Mazarakich Głębocka, Dr Goebl, Grocholski, prof. Janczewski, prof. Maciej Jakubowski, Stanisław Jastrzębski, Seweryn Kisielewski, Ludwik Korwin Kamieński, hr. Komorowski, prezes Karol Laur, ks. Tad. Lubomirski, p. B. Michalska, hr. Marya Mycielska, hr. Artur Potocki, prezydent miasta Tarnowa Rogójski, rektor Dr Rydel, Dyonizy Skarzyński, Schmiedt z Krzywaczki, inspektor k. Józef Schreder, Michał Sobański, Prezydent Szlachtowski, Zenon Słonecki, dyrektor Tchórznicki, hr. Jan Tarnowski z Dzikowa, Józef Wysocki, Michał Wysocki, prezes Zborowski, Ignacy Zawadzki, prof. Zoll. *Po 12 złr. 91 c.* K. Malczewski. *Po 15 złr.:* Mikołaj Błoz Antoniewicz, państwo E. Baruchowie, hr. Roman Bniński, prof. Bobrzyński, prof. Gadomski, Ferdynand Hatschir, państwo Hugonowie Johnowie, Władysław Kłobukowski, Jan Kochanowski, państwo Mieczysławowie Rogalińscy, Adam Skrzyński. *Po 20 złr.:* państwo Lucyanowie Baranowscy, państwo G. Baruchowie, państwo Atanazowie Benoowie, prof. Bochenek, hr. Zygmunt Cieszkowski, hr. Karolina Husarzewska, mecenas Hajdukiewicz, państwo Alfredowie Johnowie, Rachmil Kanarek, państwo Henrykowie Kieszkowscy, państwo mecenasowie Lisowscy, hr. Feliks Mycielski, hr. Adamowie Sierakowscy, pani Alfredowa Jordan Stojowska, Konrad Voss. *Po 25 złr.:* Dr Czerwiński z Fürstenhofu, państwo Domańscy, hr. Grocholska i Oskierko, państwo Adamowie Jędrzejowiczowie, hr. Karpiowa, hr. Adamowa Potocka, prezesowa Milieska. *Po 30 złr.:* p. Pareńscy. *Po 33 złr.:* państwo Wołłodkowiczowie. *Po 48 złr. 40 c.* Zienkowicz z Turynu. *Po 50 złr.:* księstwo Czartoryscy, oraz księżna Zuzanna łaskawie nadesłała pudło pełne kwiatów z nader miłym i ujmującym przypiskiem (od kwiaciarki z serdecznemi życzeniami na powodzenie dzisiejszego balu). *Po 50 złr.* również wiceprezes Stanisław Homolacz i Karol Klobassa Zręcki. *Ksaw. Konopka.*

— **Na posiedzeniu Wydziału Lekarskiego** w d. 30 stycznia odbytem, mianowany został elewem przy klinice chirurgicznej na rok jeden Dr Mitkiewicz z Kołomyi, następnie uchwalono wystosowanie urgensu do Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie w poruszonej przez *Przegląd Lekarski* sprawie budowy kliniki chirurgicznej oraz wysłania za granicę znawców celem rozpatrzenia się w nowszych budowlach klinicznych.

— **Antoni Zagórski**, obywatel m. Krakowa, urodzony w r. 1809, zmarł tu d. 6 b. m.

— **Karnawał.** Drugi z rzędu piknik w Saskim Hotelu udał się doskonale we czwartek. Był bardzo liczny i trwał do rana. Jeszcze jeden taki piknik ma być urządzony. Towarzystwo św. Salomei daje zabawę tańcującą we wtorek w Sali redutowej. We czwartek w tej samej sali bal pułku 13. — W poniedziałek bal pod patronatem ks. Czartoryskiej dla Domu Pracy na Kazimierzu. — Jutro w niedzielę dziewiąty Bal Maskowy w Sali Redutowej z premiowaniem masek

— **W depozycie** Sądu krajowego karnego w Krakowie znajduje się gotówka w kwocie 94 złr. 50 c., otrzymana za potargane i zniszczone dwa banknoty po 50 złr., a przez brukarzy przy przebudowaniu ulicy w Krakowie w ziemi znalezione. Ktoby więc rościł sobie prawo do tej gotówki, ma się w ciągu roku po odbiór takowej zgłosić i swe prawa wykazać, gdyż po upływie tego terminu gotówka ta skarbowi wydaną będzie.

— **W Truskawcu** została otwartą dnia dzisiejszego stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— **W urzędzie pocztowym** przylepiono uwiadomienie następującej treści: Ze względu na przepełnienie zwykle wagonu pocztowego, który z Krakowa do Lwowa wieczór pociągiem osobowym Nr. 7 odchodzi, poleciła c. k. krajowa dyrekcya poczt we Lwowie, by posyłki frachtowe z Krakowa dla Galicyi w kierunku do Lwowa po południu tylko pociągiem towarowym Nr. 33 (czas nadania do godziny 4ej minut 15) wysyłane były. Później nadane posyłki pozostają w Krakowie aż do następnego dnia, to jest do lwowskiego przedpołudniowego pociągu. Wyjątek stanowią tylko posyłki nadane jako expresowe lub też w deklarowanej wartości wyżej 200 złr., które również i jak listy pieniężne i pocztą listową pociągiem Nr. 7 i nadal wysyłane być mają.

— **Hr. Alfred Potocki** był na audyencyi u N. Pana.

— **Ze Lwowa.** Zapowiedziany bal u pp. Namiestnikostwa nie odbędzie się z powodu żałoby po ś. p. Maryi z Antoniewiczów bar. Emingerowej.

Piknik pod protektoratem hr Alfredowej Potockiej wypadł świetnie — tańczyło 40 par.

Hr. Geza Zichy przybywa z Pesztu do Lwowa i da się słyszeć na dwóch koncertach na korzyść Towarzystwa „Pracy kobiet“ i dam dobroczynności.

Zawięzująca się resursa urzędnicza liczy już 200 członków. Prezesem obrany Henryk Stahl, starszy inżynier.

Na rzecz towarzystwa weteranów 1821 r. odbędzie się reduta, połączona z przedstawieniem dramatycznem i szaradami.

Ulica Gliniana według uchwały rady miejskiej ma przybrać nazwisko ulicy Żulińskiego.

Dyrektorem szkoły rolniczej w Horodence mianował Wydział kr. b. dyrektora szkoły dublańskiej p. Romana Bastgena.

W sprawie legatów śp. Barczewskiego Rada miejska przyjęła obowiązki egzekutorstwa testamentu. Referent Dr Roszkowski interpretował zapis 100.000 złr. na uniwersytet lwowski, jako przeznaczony albo na stypendya, albo na wybudowanie internatu akademickiego.

Dr Piotr Stebelski miał wykład habilitacyjny o „obronie koniecznej“.

Pogrzeb śp. Jana Krechowieckiego odbył się przy licznym udziale. Namiestnik, wice-prezydent Löbl, członkowie Wydziału, redakcya *Gazety lwow.* postępowali za trumną.

Miasto Żółkiew udzieliło staroście miejscowemu p. Geringerowi obywatelstwo honorowe.

— **W Warszawie** bawi od dni kilku znakomity estetyk i krytyk duński p. Brandes — podejmowany gościnnie w kołach literackich.

Wieczory literackie u hr. Stanisława Kossakowskiego rozpoczęły się w ostatni piątek.

Zmarł Ursyn Jaxa Maleszewski, b. sędzia, znany z licznych prac literackich, umieszczanych w dziennikach warszawskich. Był on bratem malarza Tytusa Maleszewskiego.

— **Z Paryża.** Wiktor Hugo jest ciężko chory.

W Sorbonie na prelekcyi filozofa Caro, dały się słyszeć gwizdania i krzyki. Skandal ten przypisują adeptom pozytywizmu przeciw spirytualistycznej i katolickiej dążności znanego profesora.

W ambasadzie hiszpańskiej zaszła zmiana: don Manuela Silvela zastąpił p. Cardenas, znany z zasad katolickich, niegdyś poseł przy Piusie IX w Rzymie.

P. Pina de Saint Denis mianowany posłem francuskim w Peru.

P. Pasteur został prezesem komisyi dla wytępienia filoxery, w miejsce zmarłego przyrodnika Damasa.

Zmarł konserwator muzeum miasta Paryża hr. de Liesville.

Dramatu *Denise* Dumasa rozprzedano w pierwszym tygodniu 12.000 egzemplarzy.

Nowy powstał dziennik p. t. *l'Anti-Ferry*, cały poświęcony napaściom na pierwszego ministra.

— „**Times**“ obchodził 1 lutego stuletnią rocznicę swojego założenia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 8go: *Halszka z Ostroga*, Józefa Szujskiego.

— D. 6go lutego pochm.; term. od 0·8 doszedł do 5·3 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 747·6 millim., term. —1·4 C. Wiatr połudn.-zachodni.

— W niedzielę d. 8go lutego: ś. Jana z Mathy; w poniedziałek 9go: śś. Apolonii i Sabina b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Opera Żeleńskiego „Konrad Walenrod“ stanowczo będzie przedstawioną we Lwowie d. 21 lutego. Wiadomości o odbywających się pod kierunkiem kompozytora próbach brzmią coraz pomyślniej. Za parę dni będziemy mogli podać kilka o tem szczegółów, pochodzących z fachowych źródeł. Dziś tylko dzielimy się z czytelnikami wiadomością, iż z Krakowa wiele osób wybiera się na to pierwsze przedstawienie, a nawet ma ztąd odejść osobny pociąg kolejowy w dzień przedstawienia, na który zapisywać się można u pana Sekretarza Tow. muzycznego.

Geza hr. Zichy przybywa do Krakowa i daje koncert d. 25go lutego r. b., z którego połowę dochodu przeznacza na rzecz krakowskiego Towarzystwa dobroczynności. Hr. Zichy sławnym jest z tego, że pozbawiony prawej ręki doprowadził lewą w grze na fortepianie do niebywałej doskonałości. W koncercie powyższym przyjmą również udział pierwszorzędne siły naszego miasta.

Dr M. Nowicki, prezes krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ogłosił świeżo drukiem sprawozdanie ze swej podróży odbytej w r. 1884 w sprawach rybackich. Uzyskawszy od Ministeryum rolnictwa subwencyę 500 złr. na wykłady wędrowne i dalsze badania stosunków rybackich w Galicyi, następnie na koszta objazdu od hr. Artura Potockiego 300 złr., a na wyjazd do Wiednia na wiec rybacki od Wydziału krajowego 150 złr., udał się niestrudzony i gorliwy badacz ichtyologii krajowej w podróż. Objazd po Galicyi trwał od 26 lipca do 27 września, a przez ten czas zatrzymał się Dr Nowicki dla wykładów i badań w rozmaitych miejscowościach Galicyi wschodniej, zachodniej i Bukowiny, poczem 28 września udał się na wiec rybacki do Wiednia.

— **Wiedeń** 5 listopada (telegram *Gazety Narodowej*) Dziś odbył się w Wielkiej Operze nadwornej pierwszy gościnny występ p. Aleksandra Filippi-Myszugi w *Faworycie*. Powodzenie nadzwyczajne. Burzą oklasków nagradzano artystę po każdej odśpiewanej aryi i kilkakrotnie wywoływano.“

Dzienniki wiedeńskie mniej nieco optymistycznie wyrażają się o występie p. Myszugi niż telegram *Gazety Narodowej*, jednak podnoszą wcale przychylnie zalety tego artysty; tylko zdaje się, jak pisze *N. fr. Presse*, że głos nieco jest za słaby na „Wielką operę.“

Od Administracyi „Czasu.“

Na tanie kuchnie nadesłał X. Biskup Krasiński 20 złr.

Na pomnik Mickiewicza złożył za restaurowanie projektów tego pomnika K. Ch. 5 złr.

Otwarcie wystawy

Projektów na pomnik A. Mickiewicza.

Dziś o godzinie 12 w południe zebrali się w sali Sukiennic członkowie komitetu pomnika Mickiewicza z prezydentem Drem Szlachtowskim, aby dokonać otwarcia Wystawy projektów, nadesłanych na pomnik Mickiewicza.

I dobrze zaiste zrobił Komitet, że otwarcie tej Wystawy postanowił odbyć uroczyście, wystawa ta bowiem jest ważnym momentem w historyi wzniesienia pomnika, i ona ostatecznie zawiera ten model, według którego pomnik Wieszczowi wzniesionym zostanie. Wystawa ta mieści prace polskich rzeźbiarzy z kraju i zagranicy, pierwszy raz może tak licznie i razem się schodzące, i to prace, w których każdy z rzeźbiarzy starał się stanąć na wyżynie swego talentu, by godnie odpowiedzieć wielkiemu zadaniu zaprojektowania pomnika, na który składa się naród cały.

Gdy na środku sali, wśród szeregów modeli stanął Komitet, zabrał głos p. Łuszczkiewicz, dyrektor Muzeum Narodowego, i jako członek podkomitetu urządzającego wystawę, temi przemówił słowy:

Urządzeniem tej wystawy projektów spełniliśmy polecenie Wasze — dzięki uprzejmej pomocy naszego Prezesa, a Prezydenta miasta i pomocy artystów zamiejscowych, — potrafiliśmy w kilku dniach stworzyć ten chwilowy przybytek sztuki polskiej. Nie przewidywaliście Panowie, równie jak my, że lokal ten szczupłym być może — choć wierzyliśmy, że wielkość Adama Mickiewicza i zadanie obchodzące cały naród zgromadzi prace wszystkich rzeźbiarzy polskich, nie sądziliśmy, przecież że ich tylu mieć będziemy.

Ciasno tu będzie publiczności — nie jeden artysta pragnąłby dla swego dzieła lepszego pomieszczenia, lepszego światła — ale to nie zwykła wystawa dzieł sztuki, to arena walki, gdzie czynniki kupić się muszą obok siebie dla ułatwienia sędziom i porównania ich wartości. Jeżeli jest źle, to wszystkim zarówno, więc niema obawy, aby pomysł świetny zginął niepostrzeżenie. Ci, co sądzić będą, przyniosą światło silniejsze, niż z okien tej sali i nie wątpimy, że znajdą to, czego pragniemy od tak dawna, — projekt na pomnik godny wielkiej narodowej myśli. Oddaję więc urządzoną wystawę, upraszając p. Prezydenta o jej otwarcie.

Po p. Łuszczkiewiczu przemówił następnie prezydent Dr Szlachtowski:

Szanowni Panowie!

Gdy niedawno temu rozpoczynając moje urzędowanie jako Prezydent miasta, przedstawiałem Radzie miejskiej mój pogląd na będące w toku sprawy, podniosłem jako wielką, już nie lokalną, lecz ogólną narodową sprawę, postawienie pomnika dla

---

— Do nas, kto cnotliwy! — krzyczał Skrzetuski.

— Na Szweda! na śmierć! — dodał Kłodziński.

I poszli dalej w obóz, krzycząc: „Do nas! do kupy! zdrada!“ a za nimi ruszyło już kilkuset szlachty z gołemi szablami. Ale większość niezmierna została na miejscu, a i z tych, co poszli, jaki taki spostrzegłszy, że ich niewiele, poczynał się oglądać i przyzostawać.

A tymczasem drzwi radnego domu otworzyły się znowu i ukazał się w nich pan wojewoda poznański, Krzysztof Opaliński, mając po prawej stronie jenerała Wirtza, po lewej Radziejowskiego. Za nimi szli: Andrzej Karol Grudziński, wojewoda kaliski, Maksymilian Miaskowski, kasztelan krzywiński, Paweł Gębicki, kasztelan międzyrzecki, i Andrzej Słupski.

Krzysztof Opaliński trzymał w ręku zwój pargaminowy ze zwieszającemi się pieczęciami; głowę miał podniesioną, ale twarz bladą, a wzrok niepewny, choć widocznie silił się na wesołość. Ogarnął oczyma tłumy, i wśród ciszy śmiertelnej począł mówić dobitnym, lubo nieco zachrypłym głosem:

— Mości panowie! W dniu dzisiejszym poddaliśmy się pod protekcyę Najjaśniejszego Króla szwedzkiego. Vivat Carolus Gustavus Rex!

Cisza odpowiedziała wojewodzie; nagle zabrzmiał jakiś pojedynczy głos:

— Veto!

Wojewoda powlókł oczyma w kierunku tego głosu i odrzekł:

— Nie sejmik tu, więc i veto nie na miejscu. A kto chce wetować, niechajże idzie na armaty szwedzkie ku nam wymierzone, które w godzinę z całego obozu jedno rumowisko uczynić mogą.

Tu umilkł, a po chwili spytał:

— Kto mówił: „veto“?

Nikt się nie ozwał.

Wojewoda znów zabrał głos i mówił jeszcze dobitniej:

— Wszelkie wolności szlachty i duchowieństwa będą zachowane, po-dat ki nie bę dą po-większone, a i wybierane będą w tenże sam sposób, jak po przednio.... Nikt nie będzie cierpiał krzywd, ani grabieży; wojska Jego Królewskiej Mości nie mają prawa do konsystencyi w dobrach szlacheckich, ani do innej eksakcyi, niż taka, z jakiej komputowe polskie chorągwie korzystały....

Tu umilkł i słuchał chciwie szmeru szlacheckiego, jakby chciał wyrozumieć jego znaczenie, poczem skinął ręką:

— Prócz tego mamy słowo i obietnicę jenerała Wittenberga, daną w imieniu Jego Królewskiej Mości, iż, jeśli cały kraj pójdzie za naszym zbawiennym przykładem, wojska szwedzkie wnet ruszą na Litwę i Ukrainę, i nie wprzód ustaną wojować, aż wszystkie ziemie i wszystkie zamki będą Rzeczypospolitej powrócone. Vivat Carolus Gustavus Rex!

— Vivat Carolus Gustavus Rex! — zawołało kilkaset głosów.

— Vivat Carolus Gustavus Rex! — brzmiało coraz donośniej w całym obozie.

Tu na oczach wszystkich wojewoda poznański zwrócił się do Radziejowskiego i uściskał go serdecznie, potem uściskał Wirtza; poczem wszyscy poczęli się ściskać ze sobą. Szlachta poszła za przykładem dygnitarzy, i radość stała się powszechną. Wiwatowano już tak, że aż echa rozbrzmiewały w całej okolicy. Ale wojewoda poznański poprosił jeszcze miłościwą brać o chwilę ciszy i rzekł serdecznym tonem:

— Mości panowie! Jenerał Wittenberg prosi nas dziś na ucztę do swego obozu, abyśmy przy kielichach sojusz braterski z mężnym narodem zawarli.

— Vivat Wittenberg! vivat! vivat! vivat!

— A potem, mości panowie — dodał wojewoda — rozejdziem się do domów, i przy pomocy bożej rozpoczniem żniwa z tą myślą, żeśmy w dniu dzisiejszym ojczyznę ocalili.

— Potomne wieki oddadzą nam sprawiedliwość — rzekł Radziejowski.

— Amen! — dokończył wojewoda poznański.

Wtem spostrzegł, że oczy mnóstwa szlachty patrzą i przypatrują się czemuś wyżej, ponad jego głową.

Obrócił się, i ujrzał swego błazna, który, wspinając się na palce i trzymając jedną ręką za odrzwia, pisał węglem na ścianie radnego domu tuż nadedrzwiami:

— *Mane—Tekel—Fares.*

Na świecie niebo pokryło się chmurami i zbierało się na burzę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nieśmiertelnego-wieszcza Adama i sprowadzenie jego zwłok do Krakowa. Powiedziałem wtenczas, że cały naród, składając ofiarę, oczekuje z niecierpliwością wykonania zamierzonego dzieła, i wyraziłem życzenie, aby to jak najspieszniej nastąpiło.

Dziś po upływie krótkiego czasu, jestem w tem miłem położeniu, że znajdując się na wystawie nadesłanych projektów pomnika, powiedzieć mogę, iż zbliża się tak bardzo pożądana chwila ku chwale nieśmiertelnego wieszcza, a ku chlubie narodu, który czci swojego wieszcza i wypełnia swój obowiązek.

Wspomniałem o gorączkowem niecierpliwieniu się, które objawiało się, i teraz jeszcze czasem objawia się. Nie można temu zbyt się dziwić, bo któżby nie życzył sobie, aby to dzieło jak najspieszniej stanęło; lecz jeżeli to dotychczas nie nastąpiło, to w tym względzie wina na komitecie nie cięży i jeżeli była zwłoka, to takowa nie na szkodę, lecz na korzyść sprawy wypadła. Pomnik, jeżeli ma być godnym wieszcza, musi być nietylko artystycznie pięknym, lecz także okazałym, a okazałość zawisła od wysokości funduszu, do dyspozycyi będącego. Jak długo składki nie doszły do pewnej koniecznością wskazanej sumy, — nie można było ani pomnika stawiać ani przedstawienia projektów żądać, bo każdy projektujący musi się trzymać w granicach wskazanego funduszu. Jeżeli zbieranie składek trwało przez dłuższy czas, to nietylko znacznie wzrósł fundusz pomnika, lecz osiągnięto jeszcze inną korzyść. W tym czasie rozpisano pierwszy przedwstępny konkurs. Sędziowie konkursowi wydali wyrok i ogół miał sposobność wypowiedzenia swojego zdania, a to wszystko nie mogło zostać bez wpływu na teraz nadesłane projekta. Co więcej. Pewną jest rzeczą, że w ostatnich latach znacznie wzrosła liczba polskich artystów-rzeźbiarzy i tak widzimy przed sobą nad wszelkie oczekiwanie i spodziewanie tak okazałą liczbę projektów, które dowodzą patryotycznej miłości, zamiłowania do sztuki, oraz są wskazówką, na jakiej wysokości jest teraz ta polska sztuka. Dziś w dniu otwarcia wystawy niemożebną jest rzeczą mówić o wartości pojedynczych projektów; ogół będzie miał sposobność wypowiedzenia swego zdania, a sędziowie konkursowi wydadzą swój wyrok, na który spokojnie czekać możemy, bo nazwiska osób wchodzących w skład tego sądu, dają nam zupełną rękojmię, że wyrok będzie trafny. Jednak już w tej chwili możemy śmiało powiedzieć, że obecna wystawa chlubnie świadczy o polskich artystach-rzeźbiarzach.

Temi słowy otwieram wystawę i zapraszam do oglądania modeli.

Po otwarciu Wystawy udali się Członkowie Komitetu do przyległej sali, gdzie odbyto posiedzenie, a publiczność rozpoczęła zwiedzać wystawę i oglądać modele. Prawda, że sala jest za szczupłą na trzydzieści modeli, można wszakże obejrzeć każdy szczegółowo, i wyrobić sobie o nim zdanie. Należy tylko unikać wpuszczania na salę zbyt wielkiej ilości widzów naraz, toby bowiem mogło utrudnić oglądanie, choć pożądanem jest, by wystawa licznie zwiedzaną być mogła, i by zajęły się nią szerokie sfery. Zarząd Wystawy obmyślił nawet pewną praktyczną nowość ze względu na zdanie publiczności; oto umieścił on pod jednem z okien skrzynkę, i prosi, by do niej wrzucano bilety wizytowe, z numerem tego modelu, który zwiedzający za najlepszy uzna. Skrzynka ta rozbitą zostanie po wydaniu sądu przez *jury*, i wtedy ocenić będzie można, o ile *vox populi* zgodną była ze sądem *jury*.

Modele ustawione są na stołach, zieloną materyą pokrytych, w sześciu rzędach, prócz tego rozwieszono na ścianach fotografie nadesłane z Rzymu i Tyflisu. Każdy model ma numer, a katalog objaśnia według tych numerów dokładnie wszelkie szczegóły każdego projektu.

O wrażeniu, jakie wywierają modele wogóle, wspominaliśmy onegdaj, i nie brak w nich zaiste dowodów, że rzeźba polska ma przedstawicieli, którzy umieją myśleć, i myśl swą wyrażać. Projekta pochodzą z Warszawy, Wilna, Petersburga, Lwowa, Krakowa, Wiednia, Paryża, Florencyi, z Rzymu, z Zaleszczyk i Tyflisu.

Na posiedzeniu Komitetu pomnika, zastanawiano się nad wnioskami podkomitetu co do reprodukcyi projektów. Odstąpiono jednakże od tej myśli, z powodu trudności technicznych.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (227)

Ostrzeżenie przed oszustwem i fałszowaniem.

Simmering 19 września 1884. Panie Brandt! Zechce Pan wybaczyć, iż zabieram Panu czas mojem pisaniem i moim interesem. Jako kupujący oddawna Pańskie pigułki szwajcarskie, które mi w mojej chorobie rzeczywiście wielkie usługi oddały, zawiadamiam Pana o następnym wypadku: W aptece, w której zawsze kupowałem Pańskie pigułki, otrzymałem przed kilku dniami pigułki załączonego kształtu i gatunku, a gdy zwróciłem aptekarzowi uwagę na to, otrzymałem odpowiedź, iż teraz niemożna dostać pigułek dawnego kształtu i gatunku, ponieważ ktoś inny pigułki dostarcza. Jak Pan widzi z załączonych wzorów, są one całkiem miękkie, pudełko blaszane ma trochę zmieniony napis, tudzież opisanie w czterech językach. O gatunku zupełnie zamilczam. W celu wykrycia tego oszustwa, przesyłam Panu 4 złr. 20 centów za 6 blaszanych pudełek prawdziwych pigułek Brandta i proszę o odwrotną ekspedycyę. Z szacunkiem *Franciszek Binder*, starszy młynarz w Simmering, młynie parowym pod Wiedniem. ☞ Należy uważać na to, ażeby etykieta zawsze miała biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta, wszystkie inaczej zapakowane pigułki jako nieprawdziwe trzeba odrzucić.

NADESŁANE. (260-4-)

NADESŁANE. (8)

Podczas lenienia są konie daleko więcej wystawione na wpływy powietrza, niż w innym czasie; każdy więc troskliwy właściciel koni poświęca temu, dla piękności konia, tak ważnemu okresowi, swą zupełną uwagę i stara się przez użycie odpowiednich środków pomódz naturalnemu rozwojowi. Wypróbowanym też w tym kierunku jest, przez Jego Cesarską Mość Cesarza Franciszk Józefa I wyłącznym przywilejem odznaczony płyn przywrotczy dla koni, c. k. nadwornego dostawcy Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

NADESŁANE. (110)

„Kraju" petersburskiego Nr. 3 wyszedł z druku i zawiera:

Słowo wstępne: Prasa rosyjska o pogrzebie Odyńca. Hartmanizm w polityce. Objaśnienie o dodatku. **Sprawy bieżące**: Mowa Walterskirchena. O ukazie 27go grudnia. O roku ubiegłym. **Korespondencye „Kraju"**: Z Paryża, p. R. A. D. z Poznańskiego p. J., z Wołynia p. J. D. K., z Tyflisu p. X. J. Dobk. List Jarochowskiego do Hartmana. **Z politycznego świata**: Ostatnie wiadomości. **Dział bieżący**: Ziemie i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. **Kronika ekonomiczna**. *Doniesienia*.

DZIAŁ LITERACKI: — Najnowsze studyum nad „Panem Tadeuszem" p. A. G. Bema. Lata potopowe p. Jana Stekinta. Po za krajem p. Zglińskiego. Nowości literackie (Sprawozdanie o utworach Kościałkowskiej, Moes Oskragiełło, Wysockiego Włodzimierza i N. Daszkiewicza przez Kr., A. Mg., Tymona i T. Hodi). — Kronika powszechna. **Odcinek**: Korespondencya Turgeniewa p. Włodz. Spasowicza. **Ogłoszenia.**

Ajencya „Kraju" w Krakowie w księgarni Gebethnera i Sp.

(NADESŁANE.) (1-?)

NADESŁANE. (430)

Szwajcarskie czokolady i kakao są ogólnie słynne i w świecie znane, nie potrzeba się zatem szeroko rozwodzić z pochwałami nad wybornemi wyrobami starej firmy *Amédée Kohler & Fils w Lausannie* w Szwajcaryi. Kto miał sposobność poddania próbie wyroby tej w r. 1830 założonej fabryki, ten nie poskąpi dla niej z uznaniem i musi powiedzieć, iż te czokolady i kakao nadają im podwójną wartość i polecenie — dlatego też bynajmniej niema się czemu dziwić, — że te wyroby już kilkakrotnie na wystawach odznaczone zostały pierwszemi medalami. Głównym zastępcą dla Austryi-Węgier jest p. L. H. Bernstein w Wiedniu, IX Berggasse 18, który na żądanie rozsyła cenniki i próbki.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie zawierają ciekawe szczegóły z posiedzenia tych posłów wszystkich klubów prawicy, którzy należą do komisyi dla projektu o regulacyi rzek galicyjskich. Czescy posłowie oświadczyli, że głosować będą za przedłożeniem, żądając atoli, aby równocześnie uchwaloną była rezolucya wzywająca rząd do wniesienia projektów regulacyi rzek innych krajów koronnych, na co się Polacy chętnie zgodzili. — Dep. Vosnjak wyraził ubolewanie, że rząd, a w pierwszej linii minister skarbu nie uwzględnia dostatecznie południowych prowincyj państwa.

Dep. hr. Stadnicki odparł, że minister skarbu, nie jest ministrem dla Galicyi lecz austryackim ministrem skarbu i że z pewnością ma na oku w równej mierze interesa wszystkich krajów koronnych. Pod względem regulacyi rzek jest Galicya najbardziej upośledzoną prowincyą naszego państwa; zaznaczył to wyraźnie sam Cesarz podczas audyencyi galicyjskiej deputacyi w Budapeszcie. Tylko dwa momenta mogą tu być decydującemi: nagła potrzeba i stosunek wydatków łożonych na regulacyą rzek w innych prowincyach, a właśnie stwierdzono, że na rzeki galicyjskie wydano stosunkowo najmniej.

Dep. Czerkawski wykazuje, że w innych prowincyach stosunkowo do obszaru rzek daleko większe czyniono wydatki, a mianowicie regulacya Adygi kosztowała półtora miliona, Narenty 4 miliony, a regulacya rzek tyrolskich wymaga 7 milionów. Wiejscy posłowie z kluby Liechtensteina oświadczyli, że za tem przedłożeniem głosować nie mogą, gdyż takich wydatków nie potrafiliby usprawiedliwić wobec swoich wyborców. Dep Chrzanowski sądzi, że ci posłowie wobec swoich wyborców mogą wskazać na nadzwyczajne inwestycye od wielu lat ze strony państwa dla krajów alpejskich ponoszone. Dep. Sochor oświadczył oponentom, że galicyjskie przedłożenie jest dla nich dobrym prejudykatem, który w następstwie musi spowodować wniesienie po kolei podobnych przedłożeń dla innych krajów; rząd nie będzie się im sprzeciwiał, a państwo będzie mogło tem łatwiej podobne na ten cel wydatki pokryć, gdyż wydatki te nie obciążą państwa odrazu, lecz stopniowo. Szanse dla przedłożenia przedstawiają się tedy w następujący sposób: Polacy, klub czeski, klub Hohenwarta, część posłów z z wielkiej własności morawskiej i większość członków klubu Liechtensteina, głosować będą za przedłożeniem.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 7 lutego. ⊙ Ze źródła dyplomatycznego, mającego za sobą powagę pierwszej ręki, otrzymałem, z prawem udzielenia wam, następujące informacye, które rzucają nowe światło na sytuacyę polityczną w Europie:

Postępowanie Anglii i Włoch, jako depcące w sposób brutalny istniejące stosunki prawne na wybrzeżach morza Czerwonego, wywołało u mocarstw wielkie niezadowolenie (*Verstimmung*). Włochy nie mogą już być uważane, jako stojące na stanowisku utrzymania ogólnego pokoju, a tem samem przestały należeć do pokojowego związku państw środkowo-europejskich. Ani Anglia, ani Włochy nie zawiadomiły, nie uprzedziły, nie dały niczem poznać żadnemu państwu, że się porozumiały względem kooperacyi, że powzięły jakieś plany; nie było też z ich strony żadnego porozumienia, ani układów z Portą, wskutek czego położenie takie się wytworzyło, że nie można być w zupełności wolnym od obaw większych zawikłań i ewentualnego zagrożenia pokoju, a co najmniej od obaw, że rozluźnione stosunki między państwami mogą sprzyjać przy zdarzonej sposobności zaostrzeniu nieporozumień, w czem leży obawa smutnych następstw dla pokoju. Wprawdzie Turcya niema siły, żeby na razie mogła stawiać opór, żadne też inne państwo do czynnego oporu nie jest skłonne, Rosya również zapewnia, że sytuacyi nie zechce egoistycznie wyzyskać — niemniej należy być na niespodzianki przygotowanym, gdyż są możliwe. Mocarstwa uważają to za pewne, że osobnym układem przyznała Anglia Włochom całe zachodnie wybrzeże Czerwonego morza od Suakim do Assab z terytoryami pobrzeżnemi, w zamian za co Włochy obowiązane są do wojennej pomocy w teraźniejszych opałach Anglii w Sudanie. Żadne państwo europejskie nie jest zasadniczo przeciwnem tym ewentualnym nabytkom włoskim, atoli pod warunkiem dobrowolnego zgodzenia się Porty. Protest Porty uważają bowiem mocarstwa, jako niepozbawiony prawnej podstawy. O tem zapatrywaniu mocarstw zawiadomili już Portę posłowie tureccy przy dworach europejskich akredytowani.

Upadek Chartumu uważany jest w tej chwili, jako wypadek dla Anglii i Włoch pomyślny, jakkolwiek się to dziwnem wydawaćby mogło. Ton głosu mocarstw przeciw samowolnemu i bezprawnemu postępowaniu Anglii i Włoch musi być na razie złagodzonym z tego powodu, że bezwyjątkowa zgodność przekonań pod tym względem panuje, iż nie można dopuścić, żeby Mahdi nad jakąkolwiek częścią Egiptu zapanował. Mogłoby zaś do tego przyjść, gdyby Anglia napotkała na trudności w odparciu i powstrzymaniu zwycięzkiego wodza Arabów i dzikich plemion Sudanu. W tej chwili też upadek Gladstona nie jest uważany za prawdopodobny, gdyż interesa i honor Anglii są wyższe i naglejsze, niż spawa zmiany gabinetu, który musi podjąć to, czego sytuacya kategorycznie wymaga. Nierównie większe panuje, zwłaszcza w Berlinie, oburzenie przeciw Włochom, niż przeciw Angli. Anglia wzywała do kooperacyi w Egipcie mocarstwa, ma tam prawa i interesa, była zaangażowaną, a przecież stoi niezłomnie na tem stanowisku, że po pacyfikacyi Egipt opuści. Włochy przeciwnie zupełnie samowolnie i podstępnie sobie poczynają, bez względu na prawa istniejące i bez żadnych łagodzących oświadczeń, jakoby wyprawy ich i zabory miały być tylko odporem i środkiem. Dopuszczają się one naruszenia pokoju wtedy, kiedy konferencya w Berlinie normuje warunki nabytków w Afryce właśnie w celu utrzymania pokoju i zapobieżenia starciom na przyszłość. Sytuacya zatem, według tych najwiarogodniejszych informacyj, jest poniekąd zmienioną i okazuje się, że nawet interesa kolonialne mogą mieścić w sobie niebezpieczeństwa dla pokoju.

Wiedeń 7 lutego. (*W*) W komisyi budżetowej Izby deput. zapytano ministra Conrada, co się stało z petycyą miasta Tarnopola, którą to miasto wniosło przed rokiem do namiestnictwa w sprawie przemiany tamtejszej szkoły realnej w państwową szkołę przemysłową. Minister odpowiedział, że o sprawie tej nic nie wie, ponieważ petycya do dziś dnia nie została mu przedłożoną.

Wiedeń 7 lutego. (*W*) Rząd postanowił urządzić nowy wielki szpital w Wiedniu, przeznaczony dla osób dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Suma na ten cel preliminowana wynosi 2 mil. złr. Koszta ponieść ma głównie wiedeński fundusz szpitalny, a budowa rozpoczętą być ma jeszcze w tym roku.

Wiedeń 7 lutego. (*W*) Jakkolwiek rząd austryacki uznał, że reklamacye rządu węgierskiego z powodu rzekomego wybuchu zarazy na bydło na granicy austryackiej są bezzasadne, mimo to polecił rząd ścisłe przestrzeganie weterynarsko policyjnych przepisów.

Berlin 7 lutego. Dzienniki tutejsze omawiają upadek Chartumu bardzo pesymistycznie względem Anglii. *Nordd. Allg. Ztg* pisze, że Gordon wziętym został do niewoli, przeto wyprawa Wolseleya jest bezprzedmiotową.

Berlin 7 lutego. *Köln. Ztg* utrzymuje, że Anglia przyrzekła Włochom traktatem całe zachodnie wybrzeże morza Czerwonego, począwszy od Suakimu z odpowiedniem terytoryum. Układ Włoch z Anglią zobowiązuje Włochy utrzymywać nad morzem Czerwonem i w Egipcie, a nawet i w samym Kairze, gdyby tego było potrzeba, załogi i wzmocnić wojska angielskie, operujące w Sudanie. Po upadku Chartumu cała sytuacya się zmieniła.

Hamburg 7 lutego. Wczoraj w chwili przybycia parowca „Bohemia" z Nowego Jorku aresztowano 2 kobiety i 10 mężczyzn.

Rzym 7 lutego. *Diritto* pisze: Szanse wyprawy Wolseleya upadły prawie zupełnie. Mimo to jednak, jeżeli Anglia zażąda, będzie wojsko włoskie w Egipcie czynne.

Wojsko włoskie zajęło Beilul, rozbroiwszy i wycofawszy ztamtąd żołnierzy egipskich.

Londyn 7 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono wysłać do Suakimu silny korpus wojska z Indyj.

Dzienniki narodowo-irlandzkie wyrażają zadowolenie z powodu zajść w Egipcie. Wzburzenie w Londynie potęguje się z każdym dniem.

Petersburg 7 lutego. Organ Katkowa żąda usunięcia z prowincyj nadbałtyckich antirosyjskiego systemu, który jest przyczyną zniszczenia prawosławnego kościoła w Jacobstadzie.

Telegramy biura koresp.

Berlin 7 lutego. Podług *Kreuz Ztg* zawarła wczoraj Rosya z Towarzystwem afrykańskiem traktat w sprawie uznania państwa nad Kongo.

Podług doniesienia dzienników wieczornych skazany z powodu zamachu w Niederwald na karę śmierci Rupsch ułaskawiony został w ten sposób, iż kara śmierci zamienioną została dla niego na karę dożywotniego więzienia w domu poprawy. Reinsdorff i Küchler straceni będą jutro rano w Halli.

Halla 7 lutego. Dziś rano o godzinie 8 nastąpiło w domu poprawy ścięcie Reinsdorfa i Kuechlera.

Paryż 7 lutego. Depesza Brièra brzmi: Francuzi zajęli trzy forty, dominujące nad oszańcowanym obozem w Dongson i opanowali następnie cały oszańcowany obóz armii chińskiej. Francuzi wypoczywają w miejscowości, oddalonej od Langsonu o dwa dni marszu. Brière chwali dzielność obu brygad.

Paryż 7 lutego. Doniesienie *Timesa* o spisku żołnierzy francuskich w Kełung, jest bezzasadne.

Rzym 7 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przedłożono interpelacye co do zobowiązań Włoch względem Anglii, co do sytuacyi Włoch z powodu upadku Chartumu i wiele innych. Mancini oświadczy jutro, czy i kiedy na interpelacye te odpowie.

Druga wyprawa nad morze Czerwone wypłynie z Neapolu dnia 9 lutego.

Londyn 7-go lutego. Urzędowe *communiqué* oświadcza, że rząd pozostawia Wolseleyowi zupełną swobodę działania i że udzieli mu wszelkiej pomocy, jakiejby zażądał. Wolseley starać się ma wszelkiemi siłami o oswobodzenie Gordona, jeśli Gordon jeszcze żyje.

Londyn 7 lutego. Dzienniki poranne wyrażają zadowolenie z powodu uchwały rządu, pozostawiającej Wolseleyowi zupełną swobodę działania i zaznaczają konieczność wysłania bezwarunkowo pomocy Gordonowi. Odpowiedź Wolseleya oczekiwaną jest w nocy. Rada gabinetowa zbiera się dzisiaj znowu.

Londyn 7-go lutego. Biuro Reutera donosi z Loandy dnia 15 stycznia: Portugalczycy zajęli ujście Kongo; stacyonują tam cztery portugalskie okręty wojenne. Domy handlowe holenderskie i inne zaprotestowały przeciw temu. Dwa angielskie okręty wojenne są tam już na miejscu.

Kair 7 lutego. Biuro Reutera donosi: Co do zajęcia Beilulu krążą wieści, że wojsko włoskie rozbroiło żołnierzy egipskich, i że wysłało ich na parowcu włoskim do Massauuh, oddawszy im dopiero na parowcu broń.

Kursa. — Wiedeń 7-go lutego 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83 45 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 05. — Renta srebr. 84 —. — Renta złota 106·75 — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska 98·25 — Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·— — Akcye kredyt. 303 40. — Londyn 123 40. — Napoleony 9·77.— — Lombardy 143·25. Losy roku 1864 174 50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 271·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 218·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 30.— Losy prem. węgiersk. 119 —. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 178·—. — 6% Listy zast. hipot. 101 10 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·25. — Marki 60·30. — Ruble 129·75. — Dukaty 5 80— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 7-go lutego. — Banknoty austryackie 165·75 — Krótki Wiedeń 165·50. — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. 215·50. — 5% Listy zast. Polskie 67·20. — 4% Listy Likwida Polskie 59 50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 112·25·— Akcye austr. kredytowe 516·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

	płacą	żądają
Kraków 8 Lutego.		
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie	60 —	60 50
Dukat ważny	5 75	5 85
20-to frankówka ważna	9 73	9 80
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	83 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 70	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 50	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 90	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 25	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 65	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	90 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	270 —	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	215 —	216 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 —	18 —
„ „ Stanisławowa	24 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 30
„ „ węgier. „ „	9 —	9 75
Wiedeń 6 Lutego.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 45	83 60
4⅖% „ srebrna	84 —	84 15
4% „ złota	106 70	106 90
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 75	128 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 80	138 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 25	174 75
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 40	102 —
Galicyjskie „ „	101 25	102 —
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	101 50	102 25
Węgierskie „ „	102 —	103 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 25	— —
6% Renta węgierska złota	98 60	98 75
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	107 75	108 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 75	105 50
Boden-Credit austryacki . 80 „	229 50	230 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	304 —	304 50
„ Bank węgierski . 200 „	313 25	313 75
Depositen-Bank . 200 „	204 —	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	650 —	665 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	867 —	869 —
Unionbank . 100 „	79 25	79 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 50	106 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	186 75	187 15
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	534 —	535 —
Elżbiety . 210 „ „	236 —	236 75
Linz-Budweis . 200 „ „	209 50	210 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	200 75	201 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2507	2510
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 50	210 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 75	272 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	216 —	216 75
Nordwest austr. . 200 „ „	180 —	180 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	190 25	190 75
Rudolfa . 200 „ „	185 75	186 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	185 75	186 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	309 25	309 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 60	144 --
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 75	182 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	177 25	177 75
„ Westb. . 200 „ „	180 --	180 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 75	123 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 25	98 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 90	100 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 90	100 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	98 80	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 20
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 90	100 20
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 75	101 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 70	100 —
Donau-Dampfsch. 100 : 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 —	112 50
„ za 200 Mrk. nie op.	119 —	119 40
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 60	106 —
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	108 20	108 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	91 30	91 6
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 20	100 60
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 60	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	116 50	116 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	87 95	88 20
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 75	100 --
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 --	— —
„ „ . 200 złr. 5%	126 --	126 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	105 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ II Em. 200 „ „	99 70	100 —
„ Nordost . 300 „ „	99 10	99 50
„ „ złotem . 200 „ „	122 —	122 50
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . „ 100	119 —	119 50
3% „ Tureckie . fr. 400	22 80	23 10

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 75	178 25
Clary . złr. 42	43 —	43 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	115 —
Insbrucku . „ 20	18 —	19 —
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 20	17 25	17 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	44 75	— —
Palfy . „ 42	38 50	39 —
Rudolfa . „ 10	19 50	20 —
Salma . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . „ 42	48 25	49 —
Stanisławowskie . „ 20	24 75	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	130 —	131 50
4% . „ 50	67 —	69 —
Waldsteina . „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza . „ 20	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 76	9 77
Imperyały rosyjskie	10 04	10 06
Funty szterl. angielskie	12 31	12 36
Liry tureckie złote	11 06	11 08
Marki niemieckie za 100 marek	60 30	60 35
Rubel papierowy za 100	130 --	130 25
Lwów 6 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	279 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 45	100 45
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 45	100 45
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 --
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 85	97 85
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 80	102 80
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 60
Warszawa 6 Lutego.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
kupon	— —	68

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 lutego 1885 r.

Przemyśl — Chyrów — Zagórz — Mezö-Laborcz — Leg. Mihalyi.

Kilometr	STACYE		Pociąg mięszany Nr. 116 I, II, III k.	Pociąg mięszany Nr. 118. I, II, III k.	Pociąg mięszany Nr. 114. I, II, III kl.		Poc. osob. Nr. 112 I, II, III kl.
	Ze Lwowa	Odj.	3.45		4.43		
	„ Wiednia	„	8.—		8.30		
	„ Krakowa	„	10.49		10.46		
—	Przemyśl (Rest.)	„	8.16	3.16	8.20		
9.1	Hermanowice (Prz.)	„	8.36	3.38	8.42		
3.8	Niżankowice	„	8.45	3.51	8.54		
8.4	Nowe Miasto (Prz.)	„	9. 2	4.13	9.16		
4.9	Dobromil	„	9.15	4.40	9.36		
7.8	Chyrów (Rest.)	Przyj.	9.35	5. 4	10.—		
	do Stryja	„	1.23	10.20	—		
	ze Stryja	Odj.	—		—		10.22
—	Chyrów (Rest.)	Odj.	9.53		10.20		1.54
9.7	Starzawa	„	10.18		10.46		2.12
9.7	Krościenko	„	10.47		11.16		2.30
8.1	Ustrzyki	„	11.11		11.48		2.46
16.2	Olszanica	„	11.55		12.38		3.17
11.7	Lisko-Łukawica	„	12.28		1.21		3.38
4.1	Załuż	„	12.39		1.34		3.46
4.2	Zagórz (Rest.)	Przyj.	12.48		1.45		3.53
	do Grybowa	Przyj.	9.40		—		8.14
	z Grybowa	Odj.	7.—		—		
			P. miesz. Nr. 15 I, II, III kl.		P. mięsz. Nr. 13 I, II, III kl.		
—	Zagórz	Odj.	1.18		2.27		
16.7	Mokre	„	1.53		3.20		
6.8	Szczawne-Kulaszne	„	2. 9		3.50		
10.6	Komańcza	„	2.45		4.46		
13.8	Łupków	„	3.29		5.44		
12.0	Vidrany	„	4. 5		6.36		
4.1	Mezö-Laborcz (R.)	Przyj.	4.15		6.48		
			P. osob. Nr. 5 I, II, III kl.			P. mięsz. Nr. 17 I, II, III, IV kl.	
—	Mezö-Laborcz	Odj.	4.25		7.18	12.17	
15.2	Radwany	„	4.54		8. 2	1.—	
10.0	Koskócz	„	5.12		8.32	1.31	
9.8	Udva (Przyst.)	„	5.30		8.56	1.55	
5.8	Homonna	Przyj.	5.40		9.10	2. 9	
					Poc. osob. Nr. 3 I, II, III kl.		
—	Homonna	Odj.	5.49		9.40	2.24	
9.6	Örmező	„	6. 9		9.58	2.52	
5.8	Natafalva (Przyst.)	„	6.19		10. 9	3. 7	
8.6	Nagy-Mihaly	„	6.34		10.25	3.41	
9.5	Banócz	„	6.49		10.41	4. 9	
10.5	T. Terebes-Galszécs	„	7. 7		10.59	4.46	
7.3	Upor	„	7.19		11.12	5. 9	
7.7	Velejte (Przyst.)	„	7.32		11.26	5.30	
5.4	Leg. Mihalyi (Rest.)	Przyj.	7.40		11.35	5.45	
	w S. Ujhely	Przyj.	8. 2		12.24	6.40	
	„ Koszycach	„	—		3.20	8.40	
	„ Szerencs	„	10.40		2.14	—	
	„ Miskolczu	„	1.11		4.16	—	
	„ Budapeszcie	„	7.10		9.—	—	
	„ Marm.-Sziget	„	—		10. 5	4.13	

Leg. Mihalyi — Mezö-Laborcz — Zagórz — Chyrów — Przemyśl.

Kilometr	STACYE		Pociąg osobowy Nr. 4. I, II, III kl.	Pociąg osobowy Nr. 2. I, II, III kl.	Pociąg mięszan. Nr. 18. I-IV kl.		
	Z Budapesztu	Odj.	8.15	7.45			
	„ Miskolcza	„	2.49	12.36			
	„ Szerencs	„	4.34	2.15			
	„ S. Ujhely	„	7. 1	3.49	8. 4		
	„ Marm. Sziget	„	—	5.24	10.18		
	„ Koszyc	„	—	12.37	4.44		
—	Leg. Mihalyi (Rest.)	„	7.21	4.35	9.10		
5.4	Velejte (Przyst.)	„	7.32	4.44	9.30		
7.7	Upor	„	7.45	4.57	9.52		
7.3	T. Terebes-Galszécs	„	7.59	5.11	10.18		
10.5	Banócz	„	8.17	5.28	10.52		
9.5	Nagy-Mihaly	„	8.34	5.44	11.28		
8.6	Natafalva (Przyst.)	„	8.49	5.58	11.51		
5.8	Örmező	„	8.59	6.10	12.12		
9.6	Homonna	Przyj.	9.14	6.25	12.37		
				P. mięsz. Nr. 12 I, II, III kl.			
—	Homonna	Odj.	9.19	6.40	12.49		
5.8	Udva (Przyst.)	„	9.29	6.54	1. 5		
9.8	Koskócz	„	9.46	7.19	1.37		
10.0	Radvany	„	10. 3	7.44	2. 9		
15.2	Mezö-Laborcz (Rest.)	Prz.	10.27	8.20	2.52		
			P. mięsz. Nr. 14 I, II, III kl.				
—	Mezö-Laborcz	Odj.	10.32	8.40			
4.1	Vidrany	„	10.44	8.56			
12.0	Łupków	„	11.31	9.54			
13.8	Komańcza	„	12. 3	10.47			
10.6	Szczawne-Kulaszne	„	12.27	11.17			
6.8	Mokre	„	12.43	11.37			
16.7	Zagórz (Rest.)	Przy.	1.17	12.15			
	do Grybowa	„	7.40	—			
	z Grybowa	Odj.	7.—	—		6. 8	
			P. mięsz. Nr. 115 I, II, III kl.	P. mięsz. Nr. 113 I, II, III kl.	P. miesz. Nr. 117 I, II, III kl.	Poc. osob. Nr. 111 I, II, III kl.	P. miesz. Nr. 119 I, II, III kl.
—	Zagórz	Odj.	1.39	12.40		11.46	
4.2	Załuż	„	1.48	12.53		11.56	
4.1	Lisko-Łukawica	„	1.58	1.10		12. 6	
11.7	Olszanica	„	2.27	1.52		12.31	
16.2	Ustrzyki	„	3. 8	2.50		1. 2	
8.1	Krościenko	„	3.27	3.16		1 18	
9.7	Starzawa	„	3.48	3.44		1.36	
9.7	Chyrów (Rest.)	Przyj.	4. 8	4. 7		1.53	
	w Stryju	„	10.20	—		5.15	—
	ze Stryja	Odj.	—	11.20	5.16		2.—
—	Chyrów (Rest.)	Odj.	4.16	4.25	9.37		5.40
7.8	Dobromil	„	4.39	4.51	10. 4		6. 9
4.8	Nowe-Miasto (Przyst.)	„	4.53	5. 6	10.19		6.24
8.4	Niżankowice	„	5.10	5.28	10.43		6.46
3.8	Hermanowice (Przyst.)	„	5.19	5.39	10.54		6.57
9.1	Przemyśl (Rest.)	Przyj.	5.38	6.—	11.15		7.18
	w Krakowie	„	5.10	2.33			5.10
	„ Wiedniu	„	7.18	5.10			7.18
	„ Lwowie	„	9. 7	11.13			

CENY JAZDY

od osoby i 1 kilometra, wyjąwszy należytości stemplowej i węgierskiego podatku transportowego.

GATUNEK POCIĄGÓW	krajcarów, banknotami — klasą I.	II.	III.	IV.
Pociągi osobowe	4·00	3·00	2·00	—
Pociągi mięszane	3·00	2·25	1·50	1·20

Na linii Mezö Laborcz-Homonna będą aż do odwołania i przy pociągach osobowych Nr. 4 i 5 tylko ceny jazdy do mięszanych pociągów pobrane. Sprzedaż biletów IV. klasy jest na liniach węgierskich ograniczoną i odbywa się tylko przy pociągach Nr. 17 i 18.

Czarna obwódka oznacza czas nocny od godziny 6 rano do 6 wieczór.

Oznaczone godziny stosują się wedle południka Budapeszteńskiego.

Wiedeń, w styczniu 1885 r. (388-1-3)

Dyrekcya pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej.

Bartnik postępowy,

dwutygodnik illustrowany, poświęcony pszczelnictwu i ogrodnictwu. wychodzi rok XI pod redakcyą *dr. T. Ciesielskiego*, profesora Uniwersytetu we Lwowie.

Bartnik P. jest najtańszem pismem i cieszy się powodzeniem nie tylko w całej Polsce, ale i w całej Słowiańszczyźnie; szerząc zaś naukę, zdrowe i doświadczeniem wypróbowane zasady, chroni swych zwolenników od niepotrzebnych wydatków, a przysparza im pewnych zysków z pasiek i ogrodów.

Nakładem redakcyi *Bartnika postępowego* wychodzi dzieło pszczelnicze pod tytułem: *„Bartnictwo, czyli hodowla pszczół dla zysku, napisał dr. T. Ciesielski“*, które opatrzone przeszło 200 rycinami, kosztuje w Austryi 3 złr., w Król. Polskiem i Rosyi 3 rsr., w Prusach 6 m.

Przedpłata całoroczna na Bartnika postępowego wraz z przesyłką wynosi: w Austryi 2 złr., na pocztach niemieckich 4 mr., na pocztach rosyjskich 2 ruble i 50 kop. Pieniądze najlepiej wprost przesyłać do redakcyi. (397-3 3)

Lwów, ulica Łyczakowska 93.

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la

Librairie Frick

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (367 3)

envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK

Librairie de la Cour. I. et R.

VIENNE, Graben 27.

Restauracya w hotelu pod Różą

posiada wielki zapas **bulionu** własnego wyrobu i takowy sprzedaje po 4 złr. kilo. — Przesyłką pocztową najmniej $2^1/_2$ kilo. (266-7-12)

F. Turliński, restaurator.

Polska Spółka handlowa

w Hamburgu,

rozsyła opłatnie w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo złr.	7·40
Jawę złotą Menado	„ „	6·10
Ceylon perłową	„ „	5·80
Ceylon plantacyjną	„ „	5·30
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską	„ „	3·90

Herbatę w paczkach po 1 kilo — po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które kupujący na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przesłaniem 10 ct. w markach pocztowych. (122 15-39)

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dolkowski & Co., Hamburg, Valentinskamp 83.*

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 30 LAT POWODZENIA

LINIMENT GENEAU

Płyn tłusty odwilżający P. Geneau

DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny,* etc., etc.

Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.

Środek odprowadzający i *rospędzający.*

Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*

Skład: Apteka **GÉNEAU**, *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (54-23-)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadjącej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	**złr. 7·—**
1 sztukę 88 centym. szerok na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	**„ 8·50**
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	**„ 11·80**
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	**„ 12·80**

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (119-846-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Salon artystyczny

BIASIONA

urządzony na wzór salonów zagranicznych, gromadzący dzieła sztuki najznakomitszych artystów Malarzy i Rzeźbiarzy, **został otwartym w Rynku głównym, pod L. 14, przy ulicy Grodzkiej, na I piętrze.** Salon otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej po południu. (383-2-4)

Wysiew wiosenny.

Gospodarzom wiejskim zarówno jak **odprzedającym** polecamy za poręczeniem prawdziwości i siły kiełkowania **buraki pastewne i cukrowe** w najlepszych gatunkach, **marchew** długą białą i czerwoną zielonogłowiastą olbrzymią. najlepszy nowy biały długoziarnisty **wirgiński olbrzymi koński ząb, brukiew** żółtą i białą, **rzepę jesienną** długą i okrągłą, **nasiona traw** w gatunkach i mieszankach, **prawdziwą francuską prow. lucernę,** wszelkie **nasiona warzyw i kwiatów** po bardzo tanich cenach. Na łaskawe zapytania rozsyłamy próbki i szczegółowe oferty cen darmo i opłatnie.

Scholz & Schnabel Nachflgr.

(314-2-2) handel nasion w **Wrocławiu,** w Szlązku.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Osłabienia,

polucye, impotencyę, następstwa samogwałtu, leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabow. Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid**, Wien, V., Wimmergasse, 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara. (309 2 8)

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, butelka po 65 ct.

JANA HOFFA
zgęszczony wyciąg słodowy
1 flaszka złr. 1·12, mała flaszka 70 ct.

JANA HOFFA
słodowa czokolada zdrowotna
$^1/_2$ kilo I. złr. 2·40 II. złr. 1·60, $^1/_4$ kilo I. złr. 1·30, II. 90 cent.

Pewna nadzieja odzyskania napowrót straconego zdrowia.

Najulubieńsze i w smaku wyborne środki pożywcze publiczności, najbardziej upragnione i uznane środki pożywczo-lecznicze cierpiących.

Jana Hoffa wyroby słodowe, piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, słodowa czokolada zdrowotna, piersiowe cukierki słodowe i t. d. służą dla wzmocnienia ciała, podczas choroby i po chorobie, działają uśmierzająco na błony śluzowe przyrządów pożywienia i oddychania, a ich niezawodny skutek podziwia i używa nietylko publiczność, lecz także nauka. W przeszło 400 lazaretach wojskowych, które podczas lat wojennych 1866, 1869, 1870, 1877 i 1878 napełniły się wieloma tysiącami chorych i zranionych żołnierzy, byli cierpiący przez to posileni, wzmocnieni i zadziwiająco szybko wrócili do zdrowia.

Od 35 lat wyroby słodowe Jana Hoffa działały cudownie pomagająco w cierpieniach żołądka, płuc, piersi, w nieregularnem krążeniu krwi, w braku apetytu i bezsenności. Z ogólnem uznaniem ze strony lekarskiej poświadcza 59 odznaczeń od dostojnych osób ocenienie Jana Hoffa wyrobów słodowych w najrozmaitszych wypadkach chorób.

Wynurzenie podziękowania panu J. Hoffowi

w Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse 8, wynalazcy i fabrykantowi wyrobów słodowych, ces. kr. nadwornemu dostawcy, c. k. radcy i t. d. i t. d.

Proszę o przysłanie 58 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego frachtem kolejowym za zaliczką. Przy tej sposobności z przyjemnością czuję się spowodowanym, do wynurzenia Panu najgorętszego podziękowania za znakomite skutki osiągnięte Pańskiem Jana Hoffa piwem zdrowotnem z wyciągu słodowego w mojej chorobie piersiowej.

Lwów, 3 marca 1884 r. **Ludwik Katerla,** inżynier kolei Lw. Cz. J.

Przesłane 3 flaszeczki zgęszczonego wyciągu słodowego oddały mi doskonałą usługę, upraszam zatem Pana o ponowne przysłanie 3 flaszeczek Pańskiego Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego za zaliczką.

Kraków, 27 lutego 1884 r. **Jan Królikiewicz,** c. k. kapitan.

Polana pod Chrewlem, 6 czerwca 1883 r.

Proszę przysłać koleją za zaliczką 58 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 2 kilo Jana Hoffa zdrowotnej czokolady słodowej I. Oba wyroby bardzo dobrze mi służą. Z szacunkiem **Hrabia Bülow.**

Sieniawa, 8 października 1882 r.

Iestto dla mnie najprzyjemniejszy obowiązek, abym Panu najserdeczniej podziękował za doskonały skutek Pańskiego słynnego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, gdyż po użyciu 40 butelek tego piwa wyzdrowiałem zupełnie z bardzo długo już trwającego nieżytu żołądkowego Z wysokim szacunkiem

M. Teitelbaum, właściciel dóbr.

Czarna Radomyśl Przybysz, 20 listopada 1883 r.

Proszę o najspieszniejsze przysłanie 13 butelek Pańskiego wybornego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 2 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową, gdyż skuteczność w długoletniej astmie jest rzeczywiście znakomitą (po użyciu 36 butelek i 2 woreczków cukierków słodowych).

Antoni Broniewski, właściciel dóbr.

Tarnów, 8 marca 1878 r.

Wielmożny Panie! Pańskie wyborne Jana Hoffa wyroby słodowe okazały się u mojej żony, cierpiącej od dłuższego czasu na piersi, bardzo dobrze. Proszę jeszcze o 4 butelki Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego po złr. 1·12 i 1 kilo Jana Hoffa zdrowotnej czokolady słodowej I. złr. 4·80 za zaliczką Z wysokim szacunkiem

Jakób Zappe, Inżynier miejski w Tarnowie.

Lwów, 17 marca 1883 r.

Proszę o przysłanie odwrotną pocztą 13 flaszek Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego za zaliczką pocztową. Z szacunkiem

Dr. **Ludwik Jurkowski,** kanonik we Lwowie.

Uznanie lecznicze ze strony lekarza.

Kołomyja, dawniejsza data.

Wielmożny Panie! Ponieważ Pańskie Jana Hoffa wyroby z wyciągu słodowego okazały się kilkakrotnie jako działające leczniczo w przewlekłych chorobach piersiowych, tudzież w rekonwalescencyi po ciężkich cierpieniach u bardzo schudzonych osób, przeto proszę ponownie (zamówienie). Z szacunkiem Dr. med. **Jan Feral** w Kołomyi.

Lwów, 16 marca 1884 r.

Wielmożny Panie! Skuteczność Pańskich Jana Hoffa wyrobów słodowych jest wyborną (zamówienie). Z szacunkiem **Edward K. Ircewicz,** aptekarz.

Urzędowe doniesienie wyleczenia

naczelnych lekarzy cesarskich i królewskich lazaretów wojskowych.

C. k. szpital garnizonowy Nr. 23 w Zagrzebiu. Oba wyroby Jana Hoffa, piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i słodowa czokolada zdrowotna, okazały się dla rekonwalescentów również dla cierpiących na nieżyt i przypadłości drażnienia przyrządów oddechowych i trawienia, jako wyborne dyetetyczno środki wzmacniające. Czokolada słodowa jest szczególniej polecenia godna, jako lecznicze zastępstwo kawy, a dla chorych i rekonwalescentów stanowi ulubione pożywienie na śniadanie. **Dr. Ischitz,** starszy lekarz sztabowy. **Dr. Kaiser,** naczelny lekarz sztabowy i oddziałowy. (61-2-4)

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński aptek., K. Wiszniewski aptek., W. Redyk apt., Ed. Radler apt, E. Stockmar apt, Jan Janiga, dalej we wszystkich aptekach i Edw. Fuchs, W. Fenz, Stan. Eeintuch; w BIAŁY Erich Keler apt., Ad. Gürtler; w BOCHNI J. Michnik; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski apt.; w BRODACH Kullak, Witosławski apt.; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BUCZACZU Kercel i Jerzewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt; w DOLINIE Trauenfellner apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller apt.; w GORLICACH S Bi-n; w GRÓDKU A. Lippus; w GRZYMAŁOWIE Józ. Goldberg; w HUSIATYNIE Piekarski aptek; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki aptek., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bråglewicz i Jakób Polak; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOSSOWIE St Bursa aptekarz; w KRYSTYNOPOLU F Amezowski aptekarz; we LWOWIE S. Rucker. Piotr Mikolasch, J. Beiser aptek.; w MONASTERZYSKACH L. Żarski aptekarz; w NOWYM SĄCZU W. Filipek. R. Jakubowski aptekarz, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski aptekarz; w PODHAJCACH Karzikiewicz; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w PRZEMYŚLU M. Krug apt., J. Marzewski, L. Nahlik; w RZESZOWIE A. Karpiński apt, Schaitter & Comp., E. Neugebauer. S. Blumenberg; w SAMBORZE K. Maresch aptek., J. Aleksiewicz apt; w SANOKU J. Ryncżarski; w SOKALU E. Wysczański.; apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz aptek; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane; w TARNOWIE W Müdner & Comp; w ZALESZCZYKACH St. Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE Józef Gold; w CZERNIOWCACH L Beldowicza spadkob. apt., J. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe, prawdz. tylko w niebies. papierze po 60, 30, 15 i 10 c.

5% listy zastawne

AUSTRYACKIEGO

centralnego banku kredytowego ziemskiego

prawnie uznane jak *pewne pupilarne i kaucyjne.*

Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku.

Obszerne prospekta darmo i opłatnie.

Sprzedajemy te listy zastawne ***bez prowizyi*** ściśle ***po urzędowym kursie giełdowym po 100½.***

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

Wien, Wollzeile Nr. 10. **„MERCUR“** Wien, Kärntnerstrasse 3.

Ch. Cohn. (2538-7-10)

Do lokacyi kapitałów

szczególnie odpowiednie.

Listy te wedle statutów są **należytościami hipotecznemi** pokryte, a prócz tego ręczy za nie **kapitał akcyjny**

czterech milionów złr. w. a.

PORĘCZENIE PRAWDZIWOŚCI

naszych od 34ch lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 i 35 c.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne**, tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę**, zarazem doskonałe **mydło toaletowe**. Zapieczętowana paczka 42 c.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porstu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c. (91-2-10)

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 cent., 4 sztuki w jednej paczce 80 cnt. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., K. Wiszniewski aptek.; w BIAŁY: E. Keler apt.; w BRODACH: Maksymilian Reder apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w CZORTKOWIE: Ludw. Noss, aptek.; w DROHOBYCZU: Wiktor Razka, aptek.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: W. Rohm, aptek.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., J. Beiser apt., P. Mikolasch ap., J. Piepes apt. i Nahlik apt.; w LISKU: Moszczeński apt.; w MIKULINCACH: M. Sobodkiewicz apt.; w MYŚLENICACH: Gumiński aptek.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYSLU: Ed. Machalski; w RADOWCACH: Ign. Schnirch: w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Sp.; w SAMBORZE: apteka Józ. Aleksiewicza; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: E. Wysoczański apt.; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura apt, Adolf Beill, apt. i Albin Amirowicz apt.; w TARNOPOLU: Franciszek Jamrogiewicz aptek.; w TARNOWIE H. Wierzycki i Pion; w WADOWICACH: Alex. Herrfurth; w ŻURAWNIE: Felixs Michalowicz aptekarz.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów.

Zadziwiająco tania sprzedaż

mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej częś i od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,

dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.

Cenniki opłatnie i darmo. (69 10-)

Ces. król. koncesyon.

płyn przywrotczy dla koni

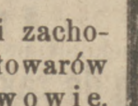
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. nadwornego dostawcy.

Używany w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej i Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego, Cesarza Niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczony medalem w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu.

Tenże służy, jak wykazuje długoletnie doświadczenie, do wzmocnienia przed i nabrania sił po większych wysileniach, tudzież jako **środek pomocniczy** przy opatrywaniu zewnętrznych urażeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnień, sztywności ścięgien i mięśni itp. — 1 flaszka 1 złr. 40 cent.

Tylko prawdziwy, jeżeli szyjka flaszki zalepiona jest czerwonym papierem, który ma niżej zamieszczoną podobiznę oraz mój znak ochronny. (23-3-5)



Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach wschodniej i zachodniej Galicyi, hurtownie we wszystkich wielkich składach towarów aptekarskich. Główny skład u p. *Piotra Mikolascha* we Lwowie.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**

F. Joh. Kwizda

k. k. Hoflieferant.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (116-14-)

Konstanty Wiszniewski.

WINA SZAMPAŃSKIE

marka

Charles Denis frerès.

SKŁAD EXPORTOWY.

K. Rzącą i Chmurski

w Krakowie.



(360-5-)

Wiedeń, Ober-Döbling.

Wielki dom familijny

zbudowany pałacowo, ze wszystkich stron niezabudowany, ze starym cienistym ogrodem;

oświetlony gazem, z wodociągiem i telegrafem, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami wypłaty. Na wysokim parterze położone mieszkanie z 10ciu pokoi, między temi salon o 3ch oknach z ogrodem zimowym, łazienką i do tego przynależnemi wielkiemi lokalami suterenowemi. także stajnią i wozownia odpowiada najzupełniej wszelkim wymaganiom dystyngowanego właściciela kamienicy. Zapytania pod **„Familienhaus“** przyjmuje **biuro ogłoszeń Heinrich Schalek, Wien, Wollzeile 14.** (330-3-3)

(160-9 10) NAJLEPSZE



harmonijki

i wszelkie istniejące

instrumenta muzyczne

ma tylko

JAN N. TRIMMEL

w Wiedniu

VII., KAISERSTRASSE 74.

Cenniki darmo i opłatnie, — dla harmonijek oddzielne cenniki.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste: jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego; we Lwowie u p. Mikolascha. (38 10-)

Wysiewki herbaciane

z najlepszych gatunków herbat wielkolisciastych, rozsyła po cenie 3 złr. 20 cnt. za kilo bez policzenia opakowania (3126-8-15)

handel herbat, rumu i win

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“, *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“ i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (281-4-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 listopada 1884 r.

Odjazd z Podgórza

7·55 rano do Skawiny-Oświęcima,
9·24 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
3·35 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
5·— popoł. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·12 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
3·10 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

9·34 przedpołudn. do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa,
5·— popołud. do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Zwardonia,
2·34 w nocy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia.

Przyjazd do Podgórza

10·10 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·33 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
5·44 popołudniu ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
7·03 wieczór z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·40 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
7·— wieczór ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·07 przedpołud. ze Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
8·56 wieczór z Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·55 w nocy ze Zwardonia, Orłowa. Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (371-11-)

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*